Nr. 45 i 46. Kraków, Czwartek 26 Lutego 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Od Redakcyi.

Wczorajszy numer naszego dziennika skonfiskowała c. k. Prokuratorya państwa za artykuł wstępny o wyborach włościańskich, za wstęp do „Przeglądu politycznego“ o otwarciu sal szkolnych w gmachu Goetza z nakazu namiestnictwa, — wreszcie za przedruk z „Gazety Przemyskiej“ wiadomości o przyjęciu przez namiestnika deputacyi miasta Gródka.

Program polityczny księdza Chotkowskiego.

Jako skrajny konserwatysta a zagorzały klerykał przedstawił się ksiądz Chotkowski swoim wyborcom włościańskim na zgromadzeniach przedwyborczych i na sejmiku relacyjnym. Nikt może tak otwarcie nie udzielił swej aprobaty wszystkiemu, co i jak dotąd uczyniło Koło polskie, żaden z posłów dotychczasowych z taką nie wystąpił apoteozą całej polityki Koła, jak ów kandydat na posła z okręgu wiejskiego Kraków-Chrzanów Wieliczka. Tłomaczy tedy włościanom, że w Wiedniu tylko prośbą (!) u rządu coś zyskać można, że nawet żądania co do ulg w ciężarach publicznych bardzo ostrożnie stawiać należy, aby snać nie sprawić rządowi trudności. Nie ma co mówić, — piękny horoskop przyszłej swej działalności w parlamencie stawia ksiądz Chotkowski, pocieszające wzbudza nadzieje o podniesieniu godności poselskiej wobec rządu! Prosiliście panowie, błagalnie składali ręce przed rządem przez lat 12 — i cóżeście wyprosili? Ugodę indemnizacyjną, niby *spolia opima*, wynieśliście z tego czułego przymierza z rządem, ugodę dla kraju niekorzystną, zwiększającą dotychczasowe ciężary, jakie kraj w sprawie indemnizacyjnej znosił!

Drugim punktem zasadniczym polityki księdza Chotkowskiego jest szkoła wyznaniowa! Jako jej propagator objeżdża także okręgi wiejskie kolega księdza Chotkowskiego, dr. Maurycy Straszewski, profesor filozofii w wszechnicy Jagiellońskiej. Czy też ci szanowni kandydaci poselscy zastanowili się bogdaj na chwilkę, jaką krzywdę wyrządzają swoim wyborcom i dziełu oświaty ludowej, zniechęcając lud do szkoły i podając w podejrzenie jej tendencye? Kandydaci ci albo nie wiedzą, albo wiedzieć nie chcą, że na dzisiejszą szkołę ludową duchowieństwo taki może mieć wpływ, jaki tylko mieć chce. Wszelkie więc spekulacye na temat szkoły wyznaniowej są niewolniczem naśladownictwem poglądów, mogących mieć racyę w alpejskich krajach austryackich, lecz zupełnie zbytecznych i szkodliwych w zastosowaniu do szkolnictwa naszego.

Piętą Achillesa w wywodach politycznych księdza Chotkowskiego są owe nieszczęsne „pędraki,“ których użył on do porównania, broniąc ustawy o niepodzielności gruntów włościańskich. Mniejsza tam już o to, jak w oryginale brzmiało wyrażenie księdza Chotkowskiego, faktem jest, że obstawał on za niepodzielnością gruntów włościańskich, a gdyby wniosek jego zyskał moc ustawy, to byłby sprowadził zupełny przewrot stosunków mniejszej własności, i to na niekorzyść proletaryatu wiejskiego.

Zresztą dostateczną ilustracyą poglądów politycznych księdza Chotkowskiego jest następujące sprawozdanie z jego działalności poselskiej.

Sprawozdanie poselskie ks. Chotkowskiego.

W sali radnej krakowskiej zgromadzili się 24 b. m. o godz. 12 w południe wyborcy z gmin wiejskich powiatów Kraków-Chrzanów-Wieliczka, by wysłuchać sprawozdania z działalności poselskiej ks. Chotkowskiego. Zebraniu, liczącemu kilkudziesięciu włościan, przewodniczył prezes Rady powiatowej p. Milieski.

Sprawozdawca ks. Chotkowski w mowie swojej, trwającej półtory godziny, przeszedł ustawodawczą działalność Rady państwa w ostatniem sześcioleciu, tłomaczył obecnym, co to są ministrowie i ilu ich jest, dowodził, że Koło polskie i posłowie nie mogą niczego żądać, tylko powinni prosić, powoływał się na drukowane mowy swoje, następnie wyjaśniał sprawę dzielenia spadków włościańskich, sprawę indemnizacyjną itd. Dalej bronił się ks. Chotkowski przed zarzutami, jakie mu czyniono. Więc przypomniał jeszcze raz owe nieszczęsne „pędraki“ i rzucał gromy na pewne pisma, które podchwyciły to jego wystąpienie i w osobnych artykułach omawiały. Dowodził, że zna dobrze potrzeby ludu i powołał się na swoje pisma z przed kilku laty. Starał się wykazać, że przecież nie był tak nieczynnym w ostatniem sześcioleciu jak to przeciwnicy jego utrzymują i tłomaczył zebranym, dlaczego wystąpił w obronie wniosku Liechtensteina, twierdząc, że w zasadzie całe Koło polskie się z wnioskiem tym zgadzało.

Z kolei przytaczał mowca wiele spraw, które się domagają załatwienia od Rady państwa, jak zniżenie podatków, zaprowadzenie podatku giełdowego, podatku od rzeczy zbytkownych, i wiele innych postulatów, które jednak bardzo powoli i bardzo ostrożnie stawiać należy. W końcu podniósł mowca, że przy wyborach nie powinno być obojętnem dla wyborców katolików, przeciwnie — powinno to coś u nich znaczyć, że ks. biskup Dunajewski życzy sobie, by z każdej dyecezyi przynajmniej po jednym księdzu na posła wybrano. Nie z własnej woli zatem, ale na rozkaz swego duchownego zwierzchnika ubiega się obecnie mowca znowu o mandat poselski.

Przemówienie ks. Chotkowskiego przyjęli zgromadzeni słabemi oklaskami.

Przemawiali następnie członek rady powiatowej Orzechowski, dziękując sprawozdawcy za jego działalność błogą dla kraju, p. Szybalski, który odczytał napisaną mowę, zawierającą zestawienie mów kandydackich ks. Chotkowskiego i notaryusza Michałka. Oczywiście w ustach p. Szybalskiego najzupełniejszy tryumf odniosła mowa ks. Chotkowskiego, a już najwięcej irytowały go w przemówieniu współzawodnika pochwały, oddawane stronnictwu demokratycznemu. Na wniosek p. Miłaszewskiego zgromadzenie udzieliło ks. Chotkowskiemu wotum zaufania i wyraziło podziękowanie za jego działalność poselską.

Na tem zamknięto zgromadzenie o godzinie $^3/_4$ na 2. Między obecnymi zauważyliśmy także p. Górskiego komisarza starostwa — w cywilnem ubraniu.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Warszawa, 19 lutego.

Powszechne i nader żywe zainteresowanie się prasy i społeczeństwa emigracyą do Brazylii jest może najlepszym dowodem, o ile sprawa ta jest żywotną i ważną dla nas, jak głęboko odczuwamy wszyscy ubytek sił narodowych i z rozpaczą niemal przypatrywać się jeno możemy szamotaniu się społeczeństwa w pajęczych sieciach systemu rządowego. Stanowiska, jakie społeczeństwo i prasa zajmują wobec emigracyi brazylijskiej, inaczej nie można nazwać jak biernem i ludzie, którzyby nas potępić chcieli, znajdą aż nadto wiele materyału, bo nikt z informacyi prasy nie dowiedział się o tem, co się w głębi społeczeństwa rzeczywiście dzieje. Między nami, naszemi potrzebami, pragnieniami i nadziejami, a prasą stoi na straży cenzura samowolna, zuchwała, zorganizowana w szajkę urzędniczą posłuszną woli Hurki. On jedne fakty ukrywa, inne fałszuje, a w ten sposób nie tylko obałamuca opinię publiczną w Europie, ale nawet za pośrednictwem prasy, kierowanej według swojej dyrektywy, i nasze nieszczęsne społeczeństwo bałamuci.

Nie każdy widzi, że w sprawie emigracyi chłopów do Brazylii wolno nam tylko dwa punkty poruszać: nędzę emigrantów w Brazylii i robotę agentów, namawiających do emigracyi, lecz o przyczynach to tylko wolno mówić, co cenzura uzna za dobre. Szerzą więc chętnie wszelkie bajdy, nawet takie, że szlachta radaby zatrzymać chłopów, ażeby nie tracić robotników, — o innych przyczynach — wara mówić!

Listy Dygasińskiego, który niedawno z Brazylii wrócił, odkrywają nietylko rozpaczliwe położenie emigrantów naszych za Oceanem, ale rzucają niezmiernie ciekawe światło na nasz charakter narodowy, na wszelki brak w nas talentu organizacyjnego. Niemiec, rzucony sam jeden, chociażby śród lasów brazylijskich, bierze się do pracy i zdobywa sobie bardzo prędko stanowisko materyalne; więcej nawet, bo wytwarza koło siebie pewien środek, pewne ognisko kultury — handlu przemysłu, oświaty. Od naszego ciemnego chłopa, trzymanego w rozmyślnej ciemnocie przez rząd, nie można tego żądać, ale można żądać instynktu samozachowawczego, tj. tego, co nawet najniższe organizmy zwierzęce posiadają. Jakże się on zachowuje? Mniejsza o to, że idzie na oślep, nieświadomie, na lep obiecanek, że nawet żądań swoich nie umie sformułować, ale znalazłszy się raz w pozycyi bez wyjścia, zamiast rozwinąć w sobie całą energią woli i siły, skupić się i wytworzyć jakieś środki do ułatwienia życia, on zakłada ręce, płacze, rozpacza i tak samo lekkomyślnie tęskni do kraju, licząc na to, że dobrzy ludzie złożą pieniądze na jego powrót, jak przedtem trwonił lekkomyślnie resztki mienia i pracy, ażeby lecieć w świat na cudze słowo, na byle czyje obiecanki. Nie dziwiłbym się upadkowi ducha jednego człowieka, który sobie poradzić z naturą nie może, ale są tam już kolonie po kilkadziesiąt rodzin, siedzące w szałasach z liści palmowych, a przez myśl im nie przechodzi chociażby chatę wspólnemi siłami zbudować bodaj z tego drzewa, które pod nosem im rośnie. Ta niezaradność i łatwowierność dziecięca prawie, odkrywa przedemną historyczną zagadkę uciekania Słowian ze swoich siedzib północnych przed naciskiem Niemców. Zamiast na miejscu tworzyć opór, bierny charakter naszego ludu zginał się pod obuchem obcoplemiennym, a więc opuszczał ziemię ze łzami, idąc na szukanie nowych siedzib. Znajdował je, ale marniał w otoczeniu obcego żywiołu, a do ziemi ukochanej nie wrócił już nigdy — i tylko zniemczone nazwy słowiańskie świadczą, że ziemia była kiedyś naszą.

Emigracya teraźniejsza do Brazylii jest tylko powtórzeniem tego faktu historycznego, który miał miejsce w IX, X, a nawet w XI wieku w ziemi Obodrytów, Lutyków, Stoderanów, Ranów i innych, a z całą naiwną nagością odsłonięty został przez Helmolda. Tam uciekano pod naciskiem rządów kościelnych i książęcych, przed zdzierstwem cywilizatorów, u nas lud ucieka od gwałtu państwowego systemu, od samowoli urzędników, od prześladowania wiary, od widma ubóstwa i nędzy, które mu grozi na każdym kroku. Przed paru laty profesor tutejszego uniwersytetu Simonienko w publicznych odczytach dowodził, że ze wszystkich dzielnic dawnej Polski lud ma się najlepiej w Królestwie Polskiem. Było to ohydnem kłamstwem, naciąganem dlatego jedynie, ażeby usprawiedliwić wobec rządu system rujnującego gospodarstwa, prowadzonego przez Moskali w Polsce. Krótko mówiąc, była to obrona własnych stanowisk materyalnych. Z tego miejsca, gdzie inni nie uciekają, tembardziej nie uciekłby nasz chłop, który ma dosyć miejsca we własnej ojczyźnie, a gorączka przemysłowa lub handlowa nie pędzi go z domu, bo jej nie zna.

W emigracyi brazylijskiej rząd moskiewski zbiera owoce, które zasiał. Jest ona następstwem jego polityki, jego systemu administracyjnego. Gwałty, jakich codziennie dopuszcza się rząd rosyjski na nas, musiały nareszcie wydać plon; niemy protest ludu, ucieczka z własnego kraju jest najlepszem świadectwem tej rozpaczy, w jakiej kraj cały znajduje się. Zamknięcie przed nami wszystkich dróg do pracy, polityka protekcyjna wewnętrzna w dziedzinie przemysłu i handlu, praktykowana przez rząd względem Królestwa, doprowadziła do tego, że kraj napełnił się urzędnikami moskiewskimi i opanowany został przez wielki przemysł i handel rosyjski. Nasz przemysł, który zatrudniał setki tysięcy drobnych posiadaczy ziemi i dawał im chleb powszedni, z powodu niemożności współzawodniczenia z protegowanym przez Rosyę, musiał w kraju zwijać warstaty i przenosić je w głąb Moskwy; handel, dawniej obsługiwany przez polskie siły, dziś przechodzi w ręce moskiewskie i przez Moskali bywa obsługiwany, niższe stopnie urzędów wszędzie zajęte są przez dymisyonowanych żołnierzy, gdzież ludność ma zdobywać sobie pożywienie? „*Russka manufaktura*“, czyli fabryki przędzalno-tkackie zakładają u nas wszędzie składy i sprzedają taniej, handel herbatą i cukrem wyłącznie w ręku Rosyan, Kuźniecow założył olbrzymie składy swojej porcelany, piekarze nawet moskiewscy założyli tu ogromne warstaty — a wszystko to jest wspierane i protegowane przez rząd i dygnitarzy rosyjskich, obsługiwane wyłącznie przez Moskali, gdy tymczasem nasze walcownie żelaza i stali przenoszą się do Krzywego Rogu.

Na każdem polu, wszędzie to samo. Dodajmy do tego, że produkcya rolnicza, do niedawna najsilniejsza w kraju, wskutek rozmaitych przyczyn upada, a więc jedyne źródło zarobku ludu wiejskiego znacznie się uszczupliło, a stanie przed nami jasna przyczyna emigracyi: — nędza, do której rząd rosyjski doprowadził nas.

Sprawy krajowe.

(O popieraniu przez kraj kolei lokalnych — Subwencye na budowę dróg).

Na ostatniej sesyi uchwalił Sejm przy rozprawie budżetowej wezwanie do Wydziału krajowego, aby wziął pod rozwagę ułożenie norm co do warunków, pod któremi kraj mógłby udzielać poparcia kolejom lokalnym. Wydział krajowy, chcąc z poruczonego zadania jak najdokładniej się wywiązać, odniósł się przedewszystkiem do Wydziałów krajowych innych krajów koronnych, z prośbą o podanie następujących dat:

1. Jakie koleje główne, boczne lub lokalne w poszczególnych krajach istnieją? Co do kolei lokalnych, które są publiczne, a które służą tylko dla użytku pewnych przedsiębiorstw przemysłowych? Długość linii kolejowych już zbudowanych, lub też jeszcze w budowie będących.

2. Które linie kolejowe zbudowane zostały o torze normalnym, a które są wązko-torowe?

3. Czy do kosztów budowy, utrzymania lub zarządu linii kolejowych kraj przyczynia się pewną subwencyą?

4. Czy subwencya taka w każdym pojedynczym wypadku bywa przyznawaną, czy też istnieją pod tym względem pewne stałe normy?

5. Czy reprezentacyi krajowej przysłuża pewien wpływ i jaki na zarząd kolei żelaznych?

6. Czy istnieją w kraju koleje, których budowa dokonaną została na rachunek kraju, albo też czy ruch lub zarząd tych kolei prowadzony jest przez kraj?

7. Czy istnieją takie linie kolejowe, które wybudowane wyłącznie lub też przy pomocy kraju przeszły następnie w zarząd państwa lub też prywatnych towarzystw?

Oddział techniczny Wydziału krajowego zająć się ma zebraniem dat, potrzebnych dla ułożenia projektu sieci kolei lokalnych w całym kraju, oraz przybliżonych kosztów ich budowy i przyszłego utrzymywania.

Z dotacyi, wyznaczonej przez Sejm na subwencyonowanie budowy dróg powiatowych i gminnych, udzielił Wydział krajowy dotychczas następujących subwencyj:

Wydziałowi powiatowemu w Kolbuszowej 3.000 złr. subwencyi na budowę drogi Kolbuszowa-Sokołów.

Wydziałowi powiatowemu w Żółkwi, przyrzeczono w roku 1892 subwencyę w kwocie 5.000 złr. na budowę drogi powiatowej Żółkiew-Krechów-Fujna.

Wydziałowi powiatowemu w Nisku udzielono na drogi: Zarzecze-Ulanów 2.000 złr. Nisko-Bojanów 1.000 złr.; na rekonstrukcyę drogi powiatowej Tarnobrzeg przyrzeczono 800 złr., z których wypłacono 400 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu na budowę dróg Zbaraż-Nowe Sioło i Podwołoczyska-Zbaraż-Berezowica przyrzeczono 8.000 złr. subwencyi.

Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce na wykończenie budowy dróg gminnych Świątniki-Górne-Gorzków przyrzeczono 2.000 złr. subwencyi.

Wydziałowi powiatowemu w Trembowli na budowę drogi powiatowej Trembowla-Sorocko-Skałat przyrzeczono w roku bieżącym subwencyę w kwocie 3.000 złr., zaś w roku 1892 w kwocie 5.000 złr.

Wydziałowi powiatowemu w Wadowicach na budowę drogi powiatowej wadowicko-bereźnickiej przyrzeczono 2.000 złr. subwencyi.

Wydziałowi powiatowemu w Rawie na budowę drogi gminnej Lubycza-Żurawce udzielono 750 złr. subwencyi.

Wydziałowi powiatowemu w Złoczowie

Cztery nieszczęścia mego sąsiada.

Z teki

Jana Zacharyasiewicza.

4 (Ciąg dalszy.)

— Nie godzi się w takich sprawach szermować humorem... mówmy z całą powagą.

— Właściwie ja powinienem być pierwszy przy słowie...

— Będzie to tem większą zasługą dla pana. Słucham.

— Naprzód niewdzięczność moją nazwij pani... nieśmiałością.. niepewnością, która gorszą jest od samego ciosu nieszczęścia!

— Czy pan nie umiesz patrzeć?

— Są pewne choroby oka, które złudzenia każą nam brać za rzeczywistość.

— Cóż sprawia tę chorobę?

— Wszystkie śmielsze marzenia nasze.

Panna Iza patrzyła na mnie szeroko rozwartemi oczyma, jakby kazała mi w tej księdze tajemnic czytać dowolnie. Zacząłem czytanie rozkosznie, bo było tam wszystko, czego pragnąłem.

— Czy ta choroba trwa jeszcze u pana? — zapytała po chwili

— Teraz... jest trochę łagodniejsza — odpowiedziałem.

— Czuję pewną rozkosz w tych słowach... widzę, że pan nie lekceważy tajonych cierpień i marzeń, tak długo karmionych.

Chwyciłem ją za rękę.

— Panno Izo, przysięgam pani, że te słowa...

— Wymówione do zacnego człowieka, o którym mam jak najlepsze wyobrażenie... że te słowa będą godne...

— Będę się starał, aby były jak najgodniejsze tego, cobym chciał powiedzieć, a do czego w tej chwili brak mi słów...

— Ręczę panu, że i jej zabraknie, gdy od pana usłyszy...

— Komu?

— Pannie Maryi!

Spojrzałem na nią z osłupieniem.

— „Szara sukienka“ kocha pana szalenie. Nie mówi wprawdzie o tem, ale to widać z jej oczu, gdy o panu mówimy. Bardzo to zacnie ze strony pana, że w takich warunkach szukasz szczęścia, w jakich inny nigdyby tego nie zrobił. Sama jej ciotka powiada, że nigdy podobnego szczęścia dla biednej Maryi nie spodziewała się... a jeśli jest jaka chmurka, która to szczęście zaciemnia, to jest nią tylko... ociąganie się pana z ostatniem słowem. Jeżeli niepewność, czy nieśmiałość, jak pan powiedziałeś, jest tego powodem, to ja mogę powiedzieć, że możesz pan być pewnym!.. Czy pan wiesz, że Marya od kilku dni jest chorą?

Stałem jak odurzony. Nic na to nie odpowiedziałem.

Wkrótce przybyli rodzice, a że rozmowa dalsza już się nie wiązała, skłoniłem się nizko i wyszedłem.

Zrazu nie wiedziałem, co o tem wszystkiem myśleć. Szedłem więc bez myśli ulicą, która była przedemną. Z jednej ulicy wchodziłem w drugą, aż wreszcie nad wieczorem prawie instynktem wszedłem do mego mieszkania.

Tam dopiero zaczęło mi się wyjaśniać moje położenie. O Izie nie było już ani myśli. Mój mniemany afekt dla szarej sukienki popsuł wszystko. Popisywałem się z nim na owym wieczorze z taką ostentacyą — potem zawiązana z biedną „wydziedziczoną“ przyjaźń w tak wyjątkowych warunkach, dokonała reszty. Takie położenie sam sobie zgotowałem!

Nad tem, co mi Iza powiedziała, zacząłem się bliżej zastanawiać. Miała słuszność. Moje zachowanie się względem „szarej sukienki“ mogło każdemu takie myśli nasunąć. Co potem nastąpiło, było potwierdzeniem tego.

A cóż na to „szara sukienka?“

Oczywiście miała wszelkie prawo tak myśleć, jak panna Iza. Dałem jej tyle powodów do tego! Wiek mój nie nadawał się wcale na jakiegoś o piekuna, a tem mniej przyjaciela. Pod tą maską widoczny był romans, jak to zwykle bywa, romans niezgrabnie ukrywany...

Więc ona myślała, że ją kocham że się z nią ożenię!

Biedna! Miała prawo do tego, chociaż ja o tem wcale nie myślałem. Ja obudziłem w jej sercu tę strunę, która nigdy ozwać się nie miała!...

Teraz wyjaśniło mi się wiele rzeczy. Zrozumiałem jej słowa urywane... jej rumieniec i bladość... tłumione przemocą westchnienia! Zrozumiałem spojrzenia ciotki i dosyć nawet wyraźne półsłówka...

Tak jest — „szara sukienka“ kochała mnie, bom ja pierwszy zakołatał do tego biednego sierocego serca! Teraz jest chora... i kto wie, na czem ta choroba skończyć się może!

Mamże być zbrodniarzem, jakich jest wiele? Mamże teraz opuścić moją ofiarę?

Wzdrygnąłem się na samą myśl. Zresztą... przypomniałem sobie tyle przyjemnych chwil z nią spędzonych... Widziałem te duże, pełne wyrazu oczy... słyszałem ten głos, tak dziwnie wibrujący...

Ależ to być w żaden sposób nie może! Kaleka! Cóżby ludzie na to powiedzieli? Ojciec nazwałby mnie waryatem!..

To wszystko prawda, ale cóż ona temu winna? Po cóż poruszyłem w jej sercu takie rojenia, którym dzisiaj nie mogę zadość uczynić?

Śród takich myśli zasnąłem, ale na to tylko, aby we śnie mogły wrócić tem jaskrawiej do mojej głowy! I wróciły. Czułem się zbrodniarzem, widziałem łzy biednej Maryi, pogardliwe spojrzenia przyjaciół, a nawet widziałem katafalk i grób z samotną nad nim brzozą!...

Zbudziłem się w potach śmiertelnych.

— Nie — rzekłem do siebie, — tak nikczemnym nie będę! Ożenię się z nią. Pójdę dzisiaj do niej, oświadczę się! Jeżeli ojciec temu się sprzeciwi, jeżeli znajomi moi zechcą mnie wyśmiać, to... od czego Ameryka? Popłynę z nią do Ameryki, tam nikt nas znać nie będzie. Mam zdrowe ręce, będę pracował!

Powziąwszy takie postanowienie, uczułem się spokojniejszym, a nawet prawie szczęśliwym. Było mi tak lekko na sercu, czułem u ramion skrzydła. Zdawało mi się, że gdybym chciał, mógłbym latać po powietrzu!...

Koło południa ubrałem się starannie, jak na taką chwilę przystało. Za kilkanaście minut wchodziłem już na poddasze.

Na schodach uderzyła mnie woń jałowcu. Z izdebki dochodził płacz.

Odchyliłem drzwi.

— O! gdybyś pan choć wczoraj był przyszedł! — zawołała z płaczem ciotka Maryi — tak często pytała się o pana!

— Cóż się to stało? — zapytałem bezmyślnie.

— Marylka była oddawna chora na serce... ot, jak zwykle takie biedactwo! Niedawno zaziębiła się, chodząc po lekcyach... a wczoraj nadszedł list, że jej brat zginął! Wiesz pan że teraz wojna tam hen za górami... tam zginął. Ta wiadomość zabiła ją!...

— Ta wiadomość zabiła ją! — powtórzyłem wyraźnie, abym to dobrze sam mógł słyszeć i siebie rozgrzeszyć.

— Umierała, mówiąc o panu. Osłodziłeś pan ostatnie chwile jej życia, a umarła w wierze, że w smutnem życiu znalazła przecież przyjaciela!...

Poczułem łzy w oczach a wróciwszy do domu, płakałem, jak dziecko.

O Ameryce już nie myślałem, ale nieraz potem myśląc o tem pierwszem nieszczęściu mojem, długi czas nie wiedziałem, czy nieszczęściem było dla mnie, że przez to moje mniemane bohaterstwo Iza mnie ominęła, czy że „szara sukienka“ umarła?...

(C. d. n.)

na budowę drogi powiatowej Złoczów-Biały Kamień-Ożydów udzielono 3.000 złr subwencyi.

Wreszcie Wydziałowi powiatowemu w Kamionce-Strumiłowej przyrzekł Wydział krajowy udzielić pożyczkę w kwocie 7.000 złr.

Zgromadzenie wyborców miasta Krakowa.

W sali redutowej w teatrze, a nie jak się to dotychczas praktykowało w sali obrad rady miejskiej, odbyło się wczoraj zgromadzenie wyborców m. Krakowa, zwołane wskutek polecenia komitetu centralnego przedwyborczego dla Galicyi zachodniej przez prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, dla wyboru komitetu mającego przeprowadzić wybór dwóch posłów do Rady państwa z miasta Krakowa.

Udział wyborców w zgromadzeniu był niezmiernie liczny. Cała falanga t. z. naszych konserwatystów wraz z licznym konkursem chwilowych przyjaciół politycznych z Kazimierza, zapełniła salę i zajęła miejsca na trzy kwadranse przed rozpoczęciem posiedzenia. Na minutę przed godziną szóstą (według dobrze uregulowanych zegarków) zagaił prezydent dr. Szlachtowski zebranie poleceniem zamknięcia drzwi przed wchodzącymi jeszcze tłumnie wyborcami i wezwał zgromadzonych do wybrania przewodniczącego.

Adwokat dr. Doboszyński poprosił o głos i wniósł, aby przewodnictwo powierzyć radcy miejskiemu p. Mieczysławowi Pawlikowskiemu. Wymienienie tego nazwiska spowodowało w sali z jednej strony huczne oklaski, z drugiej strony oznaki głośnego niezadowolenia.

Dr. Szlachtowski wśród niemilknących hałasów nie mogąc zadecydować kogo mianowicie większość wyborców chce mieć przewodniczącym, zaprosił do orzeczenia się pp. dra Zolla oraz dra Kohna i dra Karola Pieniążka. Dr. Zoll orzekł na razie, iż widzi równość głosów, gdy wszakże po tem przemówieniu podniosło się kilkaset rąk na czyjeś wezwanie „głosujemy za Pawlikowskim!" wymienieni panowie stwierdzili, iż większość życzy sobie tego wyboru i dr. Szlachtowski ustąpił z estrady.

Powitany grzmotem niemilknących oklasków oraz przytłumionemi okrzykami: „protestujemy!" wszedł na mównicę p. Mieczysław Pawlikowski i zawezwał na sekretarzy pp. dra Fr. Bylickiego i dra Doboszyńskiego.

Następnie zapytał przewodniczący zebranych czy wobec okoliczności iż dwie listy zostały przygotowane i na obu jest liczba 60 członków komitetu, chcą zaraz przystąpić do głosowania i wezwał do stawiania wniosków co do liczby członków komitetu. Gdy nikt głosu nie zabierał osobno, a z licznych stron odzywano się: „zgoda", „głosujmy", polecił przewodniczący wpuścić jeszcze na salę tych wyborców, którym na minutę przed godziną 6 zamknięto drzwi, a dopiero po ich wpuszczeniu drzwi napowrót na klucz zamknięto. Do skrutynium powołał p. Pawlikowski następujących pp.: dra Bossowskiego (nieobecny), dra Borońskiego, Zenona Słoneckiego (nieobecny), dra Pieniążka Karola (nie przyjął wezwania), hr. Zygmunta Cieszkowskiego, Przemysława Kotarskiego, dra Proppera, dra Stycznia, Karola Rzącę, r. m. Redyka, Edwarda Uderskiego, Czesława Kieszkowskiego, dra Józefa Kopfa, Fr. Kroebla (nieobecny), dra Pareńskiego (nieobecny), dra Domańskiego (nieobecny) i Edwarda Wojnarowicza.

PP. skrutatorowie ustawili się przy wyjściu z sali i tam odbierali karty.

Rezultat skrutynium był następujący:

Głosowało ogółem 814 wyborców.

Lista polecona wyborcom przez pp. dra Adama Asnyka, Jana Gwiazdomorskiego, dra Jana Harajewicza, Stanisława Rehmana, Mojżesza Schmelkesa i dra Ludwika Wiszniewskiego otrzymała 493 głosy, — lista przeciwna głosów 321.

Wybory do Rady państwa.

***Kraków**, 25 lutego.*

Gniewa się na nas *Czas* i daje nam nauki z tego powodu, że jeden korespondent nasz niezbyt pochlebnie się wyraził o kandydaturze ks. Góralika, a drugi, z Ropczyc, podał nam opinię wyborców włościańskich o kandydaturze ks. Ruczki.

Co do kandydatury księdza prałata Ruczki to otwarcie wyznajemy, iż ze wszystkich, jakie dotąd zgłoszono w okręgu Tarnobrzeg-Ropczyce-Mielec, jest ona dla nas najsympatyczniejszą i uważamy ją za najstósowniejszą. Niestety, nie włościanie, lecz większa własność popiera tam kandydaturę inną, skierowaną przeciw księdzu Ruczce. O zasługach i patryotyzmie ks. Ruczki nie potrzebnie nam *Czas* przypomina, bośmy o nich nie zapomnieli.

Natomiast co do księdza Góralika, to nie wiemy o co chodzi *Czasowi*. Kandydat ten z działalności publicznej zarówno nam, jak wielu innym wcale znany nie jest, a tam, gdzie tę działalność zaznaczył, jak z okazyi pogrzebu Mickiewicza, odznaczył się brakiem patryotyzmu. Musieliśmy więc zawierzyć sądowi człowieka, który przypatrując się z bliska postępowaniu tego kandydata poselskiego, mógł poznać go i ocenić.

Nie możemy też żadną miarą godzić się na zapatrywanie *Czasu*, jakoby mandat poselski miał być nagrodą za położone dla kraju zasługi, lub jakoby krzywdę wyrządzano zasłużonym w parlamentarnych pracach weteranom, nie darząc ich nadal mandatem.

Mandat poselski jest wezwaniem do pracy, jest wyrazem zaufania, że ktoś tej pracy sprosta; mógł ktoś zadanie posła spełniać przez lat choćby dwadzieścia, a gdy wyborcy przestają ufać, czy jego siłom, czy przekonaniom politycznym, i wyborem zaszczycą kogo innego, nie wyrządzają przez to krzywdy tamtemu, który w swo im czasie wywiązał się chlubnie ze zadania.

Kraków 25 lut. Wybrany na zgromadzeniu przedwyborczem dnia 23 bm., komitet odbył dziś o godzinie 12 pierwsze posiedzenie, które zagaił przewodniczący zgromadzenia p. Mieczysław Pawlikowski. Na wniosek prof. Kasparka wybrano przez aklamacyę p. Mieczysława Pawlikowskiego przewodniczącym, a na wniosek p. Kotarskiego wybrano przez aklamacyę p. dra Wawrzyńca Stycznia zastępcą przewodniczącego.

Następnie przewodniczący powołał na sekretarzy pp. dra Lesława Borońskiego i dra Adama Doboszyńskiego. Po dłuższej dyskusyi uchwalono: 1) zwołać na niedzielę o godzinie 4 do sali Towarzystwa „Sokół" zgromadzenie przedwyborcze celem wysłuchania kandydatów i próbnego głosowania; 2) ogłosić wezwanie, aby kandydatury na posłów do Rady państwa zgłoszono najpóźniej do godziny 12 w południe w sobotę na ręce przewodniczącego p. Mieczysława Pawlikowskiego; 3) odbyć następne posiedzenie w sobotę o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Rady miasta i na posiedzeniu tem uchwalić, jakie kandydatury komitet poleci wyborcom. Wreszcie po zamknięciu posiedzenia prof. dr. Kasparek zgłosił kandydatury dotychczasowych posłów pp. Leona Chrzanowskiego i dra Augusta Sokołowskiego, a p. Stanisław Armółowicz kandydatury dra Ferdynanda Weigla i dra Augusta Sokołowskiego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Komitet przedwyborczy na posiedzeniu z dnia 25 b. m. wybrawszy przewodniczącym p. Mieczysława Pawlikowskiego, zastępcą przewodniczącego p. dr. Wawrzyńca Stycznia, a sekretarzami pp. dr. Adama Doboszyńskiego i dra Lesława Borońskiego, powziął następujące uchwały:

1) Zgromadzenie przedwyborcze celem wysłuchania wyznania wiary kandydatów, oraz próbnego głosowania odbędzie się w przyszłą **niedzielę dnia 1 marca b. r. o godzinie 4 po południu w sali „Sokoła"**.

2) Kandydatury zgłaszać należy na ręce przewodniczącego komitetu (Rynek Kleparski 14) **najpóźniej do soboty dnia 28 lutego b. r.** do godz. 12 w południe.

Przewodniczący
Mieczysław Pawlikowski
Sekretarze:
Dr. Lesław Boroński *Dr. Adam Doboszyński.*

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i Krakowa odbył posiedzenie dnia 23 lutego b. r.

Na posiedzeniu tem komitet centralny zważywszy powody, wyrażone w tej odezwie, zatwierdził kandydaturę ks. prałata Ruczki na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej własności ropczycko-tarnobrzesko-mieleckiego.

Następnie upoważniono prezydyum komitetu centralnego, aby wystósowało odezwy do prezesów Rady powiatowych tych powiatów, w których stolicy wyborcy z okręgu wyborczego większej własności, wybierają posłów do Rady państwa, iżby zaprosili, jak zwykle, przed wyborami na 8 lub 9 marca, a w ogóle na dzień, który uznają sami za stósowny, wyborców większej własności na sejmiki przedwyborcze, celem porozumienia się co do kandydatów na posłów z okręgów większej własności.

Otrzymujemy następujące pismo:

Zważywszy, że wprawdzie komitet powiatowy tarnobrzeski przyjął przeważną większością głosów kandydaturę: p. Henryka Dolańskiego na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej własności ropczycko-tarnobrzesko-mieleckiego, ale równocześnie komitet powiatowy ropczycki przyjął także przeważną większością głosów kandydaturę dotychczasowego posła ks prałata Ruczki na tenże okręg wyborczy; zważywszy, że następnie na zjeździe delegatów wszystkich trzech komitetów powiatowych w dniu 21 lutego w Mielcu przyjęto większością głosów kandydaturę ks prałata Ruczki, pozostawiając ostateczne rozstrzygnięcie komitetowi centralnemu: Z tych powodów komitet centralny zatwierdza kandydaturę ks. prałata Ludwika Ruczki na okręg wyborczy mniejszej własności ropczycko-tarnobrzesko-mielecki, kandydaturę tę ogłasza i szanownym wyborcom poleca.

W Krakowie dnia 23 lutego 1891 roku.

Przewodniczący: *Leon Chrzanowski.* Referent: *Fryderyk Zoll.*

Posiedzenie komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej części Galicyi i Krakowa w dniu 14 lutego.

Na jednozgodne przedstawienie komitetów powiatowych przedwyborczych gorlickiego, jasielskiego i krośnieńskiego, komitet centralny zatwierdza kandydaturę p. Adama Skrzyńskiego na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej własności gorlicko-jasielsko-krośnieńskiego, kandydaturę tę ogłasza i szanownym wyborcom poleca.

Na jednomyślne przedstawienie komitetu powiatowego przedwyborczego kolbuszowskiego, komitet centralny zatwierdza kandydaturę dotychczasowego posła hr. Zdzisława Tyszkiewicza na wybór posła do Rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej własności kolbuszowsko-rzeszowskiego, kandydaturę tę ogłasza i szanownym wyboorcom poleca.

W imieniu komitetu centralnego:

Przewodniczący *Leon Chrzanowski.* Referent *Fryderyk Zoll.*

Mogiła, 23 lutego.

Jak niedawno donieśliśmy, zawiązał się przed dwoma tygodniami w Mogile komitet włościański, który uchwalił kandydaturę notaryusza z Jordanowa Piotra Michałka przeciwko ks. Chotkowskiemu. Przewodniczącym tego komitetu został wybrany włościanin z Wyciąż Adam Moksa. Gdy w ubiegły piątek tenże przewodniczący komitetu mogilskiego wraz ze Stanisławem Karolczykiem został aresztowany i odstawiony do więzienia w Krakowie — Komitet włościański pozostał bez przewodniczącego. Dlatego 20 bm. zebrał się komitet i ponownie się ukonstytuował. Przewodniczącym został wybrany Józef Czernek z Czyżyn, sekretarzem Franciszek Wójcik z Wyciąż.

Bochnia, 24 lutego. Dzisiaj kandydaci na posłów do Rady państwa z mniejszych posiadłości powiatów bocheńskiego i brzeskiego wobec licznego udziału słuchaczów, wyborców i pełnego komitetu miejscowego składali wyznania swej wiary politycznej.

Pierwszy przemówił były poseł Jan Orzechowski; przemówił krótko, lecz zwięźle, a większość wyborców (już po prawyborach) przyjęła jego mowę oklaskami.

Mowę dra Straszewskiego przerywali oklaskami członkowie komitetu, część wyborców i znaczna część słuchaczów.

Dwukrotnie interpelowali księża dra Straszewskiego co do zapatrywania się jego na projekt szkół wyznaniowych. Odpowiedź dra Straszewskiego brzmiała, że jest zdania, iż słusznem jest, by kościół i duchowni uzyskali większy wpływ na szkoły. Odpowiedział więc wymijająco.

Grybów, 24 lutego. Dziś odbyło się tutaj zgromadzenie przedwyborcze rozszerzonego już komitetu powiatowego. Zebranie było liczne, — zjawiło się kilkunastu obywateli wiejskich i miejskich, kilku księży i kilkudziesięciu włościan, razem przyjąć można osób około siedmdziesiąt.

Przewodniczący p. Brunicki odczytał pismo komitetu centralnego, przyjmujące i zalecające kandydaturę ks. infułata Góralika i objawił zdanie, że zebranie dzisiejsze jest bezcelowem.

Sprzeciwił się temu zapatrywaniu wiceprezes Klemensiewicz — a gdy obecny ks. Góralik oświadczył gotowość wyznania swoich przekonań politycznych, zabrał głos Hilary Podoski, zalecając kandydaturę ks. Góralika, jako jedynie proponowanego już przez komitet centralny, a co więcej, jako człowieka, który z ludu pochodząc, wspiął się własną pracą na tak wysoką godność.

Ks. kandydat wypowiedział następnie krótką mowę kandydacką streszczającą się w tem: że jest kapłanem rzymsko-katolickim, Polakiem i poddanym austryackim — tak samo, jak to uczynił w Nowym Sączu i Nowy Targu. Poczem zabrał głos wiceprezes Klemensiewicz, wykazując, że wyjawienie, iż się jest kapłanem, Polakiem i austryackim poddanym — nie jest wcale wyznaniem przekonań politycznych — że w wyjawieniu takiem właściwie nic się nie mieści, a mieścić się może dużo dobrego, i siła złego! — Zarzuca kandydatowi, że on nie z własnego popędu, nie powodowany żywą chęcią służenia krajowi sięga po mandat poselski, lecz z polecenia wyższej władzy, tj. ks. biskupa, — (takie zaś kandydatury z wyższego polecenia, czy to duchownego czy świeckiego, pożądanemi nie są. Mimo to, gdy innego nie ma kandydata, tego jednego wybrać należy i dlatego interpeluje p. Klemensiewicz kandydata w sprawie zmiany ustawy konkurencyjnej i zniesienia prawa patronatu — interpelują też kandydata ks. Watulewicz i sędzia powiatowy Freindel, ten ostatni w sprawach sądownictwa.

Ks. kandydat dawał tylko mdłe odpowiedzi, a na zarzut, że z polecnia biskupa kandyduje, oświadczył, że aczkolwiek to jest prawdą, to mimo to ma dobrą wolę i chęć służenia krajowi i państwu.

Po zamknięciu dyskusyi oświadcza p. Brunicki, że głosowanie jest wcale niepotrzebne, a gdy takowego zażądano — obecni włościanie wydalili się co do jednego pod pozorem narad i w ten sposób zgromadzenie pozostało bez żadnego rezultatu. Dodać należy, że kontrkandydat włościanin Potoczek był w Grybowie wówczas obecnym, lecz na zgromadzenie przybyć nie chciał, tłomacząc się tem, że nie bywszy na zgromadzeniu w Nowym Sączu i w Nowym Targu — nie może co do Grybowa czynić wyjątku.

Jest niemal pewnem, że włościanie nasi oddadzą głosy swe Potoczkowi i są nawet do kandydatury tej zapaleni!

W godzinę po zgromadzeniu przedwyborczem zeszło się kilkudziesięciu włościan, kilkunastu obywateli wiejskich i miejskich do sali Rady powiatowej, gdzie poseł Klemensiewicz zdawał sprawę z działalności Sejmu krajowego.

Sprawozdanie a następnie i żywa dyskusya nad różnemi sprawami i kwestyami trwały około dwóch godzin, poczem wyrażono p. posłowi uznanie i podziękowanie.

Jarosław, 24 lutego. Wczoraj stawali tutaj przed wyborcami jako kandydaci do mandatu poselskiego z miast Rzeszowa i Jarosławia pp. Kwiatkowski i dr. Władysław Dulęba.

O przebiegu tego zgromadzenia otrzymaliśmy następujący telegram:

„Komitet powszechny po wysłuchaniu kandydatur dra Dulęby i inżyniera Kwiatkowskiego, uchwalił jednogłośnie polecić kandydaturę p. Kwiatkowskiego, gdy tenże przyjął w całości program lewicy Sejmu. Dalej uchwalił komitet, aby wezwać wyborców miasta Jarosławia i Rzeszowa, by jak jeden mąż swoje głosy oddali na inżyniera Kwiatkowskiego, jako posła do Rady państwa. Przewodniczący komitetu *Wierzbinicc*".

Lwów, 24 lutego. W niedzielę wieczorem odbyło się w lwowskiej sali ratuszowej walne zgromadzenie wyborców, celem wysłuchania odpowiedzi Lewakowskiego na postawione interpelacye. Przewodniczył p. Walichiewicz, Dra Lewakowskiego interpelowano w bardzo wielu sprawach, dotyczących miasta i kraju. P. Dzieślewski pytał się kandydata, czy będzie się starał, aby prawo wyborcze do Rady państwa rozszerzono także na techników i inżynierów? Dr. Lewakowski odpowiedział, że sprawa ta w Kole polskiem już została poruszoną i przyrzekł zająć się nią energicznie, gdyż jego samego jako przemysłowca żywo ona obchodzi.

Redaktor *Pracy* Daniluk postawił Lewakowskiemu pięć interpelacyj w imieniu komitetu wyborczego stronnictwa socyalno demokratycznego. Interpelował, jak się poseł zachowa w Radzie państwa wobec żądania partyi robotniczej, aby wprowadzono bezpośrednie powszechne tajne głosowanie, z równoczesnem zniesieniem kuryj wyborczych, aby zaprowadzono dochodowy podatek progresywny, jako jedynie sprawiedliwy, aby w szkołach ludowych, średnich i wyższych nauka była bezpłatną, aby zaprowadzono wolność słowa, druku, stowarzyszeń i zgromadzeń, i aby zreformowano ustawę przemysłową w kierunku zmniejszenia ilości godzin pracy.

Na te interpelacye odpowiedział dr. Lewakowski bardzo obszernie; co się tyczy powszechnego głosowania, to dr. Lewakowski zawsze dążył do zmiany ordynacyi wyborczej, która ułożoną została w celach germanizacyi i centralizacyi.

„Jeżeli łącznie do pracy przystąpimy, to skończy się panowanie jednej frakcyi. Dążyłem zawsze do tego, bo jestem demokratą a ten wyraz oznacza człowieka, który dąży do tego, aby lud miał siłę, aby lud rządził. We Francyi przed 100 laty o to walczono, a u nas walkę tę rozpoczął sejm czteroletni. Ja się powszechnego głosowania nie obawiam, nie wywoła ono przewrotu niebezpiecznego Przez powszechne głosowanie nastąpi uobywatelenie ludu."

W dłuższem przemówieniu także odpowiedział dr. Lewakowski na interpelacyę w sprawie upaństwowienia kolei Karola Ludwika. Dr. Lewakowski jest przeciwny upaństwowieniu z tego powodu, że jeżeli Wiedeń zagarnie zarząd cały kolei galicyjskich — to kraj przez to będzie narażony na niebezpieczeństwo. Urzędnikom bowiem grozi utrata praw obywatelskich, narażeni zostaną na gorszą egzystencyę; kraj natomiast nie odniesie żadnej korzyści, gdyż zarząd wiedeński prowadzić będzie politykę taryfową na korzyść innych prowincyj austryackich.

W roku 1888 podniósł poseł potrzebę decentralizacyi i tej sprawy broni nieustannie. Porównawszy stosunki kolejowe w Niemczech z naszemi wykazał dosadnie dr. Lewakowski, jak śmieszną i niedorzeczną jest administracya na kolejach państwowych, gdzie ludzie nie mają czasu na pełnienie służby. Wypadki nieszczęśliwe i katastrofy, to wszystko wskutek przeciążenia pracą i braku sił.

Zarząd kolei stryjskiej dawno domagał się powiększenia służby — nic nie pomogło, a po wypadku stryjskim skończyło się na tem, że urzędnika spensyonowano. Na kolejach państwowych urzędnicy są skazywani na śmierć, jak się to stało z Chochlińskim, któremu, gdy przyjechał

„Tragedya myśli" czy lenistwo?

W szeregu tak modnych dzisiaj powieści psychologicznych, pierwszorzędne miejsce zajmuje bez wątpienia Sienkiewicza „Bez dogmatu". Jest to istotnie powieść doskonała i zajmująca.

Ale co modne, bywa zazwyczaj przeceniane. Nie należy zatem brać na wiarę pochwalnych hymnów tuzinkowych recenzentów, którzy upatrują w powieści Sienkiewicza niemal ostatni wyraz literackiej twórczości polskiej i prawią z uniesieniem, że Sienkiewicz dał nam repertoryum psychologii pokolenia, odmalował jego stosunek do nauki i życia, a w duchowem szamotaniu się głównego bohatera powieści, Płoszowskiego, który sam się nazywa „sceptykiem podniesionym do kwadratu", wiernie odtworzył tragedyę naszej inteligencyi. Dla ocenienia powieści warto przeczytać także trzeźwą i głęboką recenzyę Piotra Chmielowskiego, zamieszczoną w styczniowym zeszycie *Ateneum*. Znakomity krytyk warszawski odmawia Płoszowskiemu znaczenia typu społecznego, skupiającego w sobie znamienne cechy pokolenia, odmawia prawa nazywania się „legion".

Sienkiewicz chciał widocznie zrobić z Płoszowskiego postać typową, i gdyby samo postawienie kwestyi było trafnem, a zasadnicza myśl powieści ściśle i konsekwentnie przeprowadzoną, powieść „Bez dogmatu" mogłaby, zdaniem Chmielowskiego zająć w literaturze polskiej takie stanowisko, jakie przed trzydziestu laty zajęła w niemieckiej znana powieść Spielhagena „*Problematische Naturen*".

Atoli porównanie obu powieści nie wypada wcale na korzyść Sienkiewicza. Spielhagen istotnie odtworzył obraz rzeczywistych usposobień i poglądów pokolenia, wyrosłego pod wpływem pesymistycznej filozofii Schopenhauera. Sienkiewicz zaś bynajmniej nie dał wiernej psychologii generacyi, którą starannie pod względem chronologicznym oznaczył, jako urodzoną w roku 1848, a w działaniu powieściowem występującą w roku 1883. Sienkiewicz dał nam w Płoszowskim tylko próbę psychologii jednostki, wychowanej i wykształconej wśród specyalnych warunków.

Chmielowski sam brał wybitny udział w umysłowej pracy tego pokolenia i słusznie twierdzi, że pokolenie to, przeniknięte wynikami wiedzy nowożytnej, wychowane pod wpływem filozofii pozytywnej, — nie pesymistycznej, nie wpadło wcale w sceptycyzm, lecz przeciwnie rozpoczęło swoją działalność od tryumfalnego okrzyku pewności, że znalazło trwałą podstawę do powolnego wznoszenia na niej budynku przyszłości. Nie wyrzekając się dążności do poznania wszystkiego, co człowieka zająć i życie uświadomić może, nie myślało jednak odgrywać Hamletowskiej tragedyi; lecz jęło się wedle rodzaju i zasobu sił, pracy organicznej w różnych kierunkach, schodząc do podstaw bytu materyalnego i umysłowego. Pozytywna filozofia nie obezwładniła w niem energii, lecz je nauczyła cierpliwości i oględności w żądaniach, stawianych wiedzy i życiu praktycznemu.

Biadanie Płoszowskiego na filozofię i naukę, że nie daje zaspokajających odpowiedzi na kwestye metafizyczne, że budzi wygórowany sceptycyzm i podkopuje szczęście osobiste i upodobanie do pracy społecznej — byłoby dla pokolenia, o którem mowa, objawem anachronistycznym, rzeczą „przestarzałą w romantyce", bo pokolenie to, przeniknięte zasadą względności wiedzy i ograniczoności poznania, wiedziało, że warunki względnego, możliwego szczęścia, na teraz i na przyszłość, są w nas samych, że wartość życia w pracy naszej, i w całej sumie poglądów, uczuć i czynności, a nie w jednym tylko momencie rozwoju duchowego, t. j. w wygórowanej refleksyi, która prowadzi do wybujałej jednostronności umysłu.

I gdybyśmy chcieli rozwijać dalej jeszcze w szczegółach słuszne spostrzeżenia Chmielowskiego, gdybyśmy je chcieli skontrolować przez zestawienie ze stosunkami życiowemi i warunkami naszej egzystencyi w trzech dzielnicach polskich, łatwo byłoby wykazać, że duchowe usposobienie tego pokolenia, które dzisiaj już stopniowo ustępuje miejsca nowym, młodszym siłom, że jego praca, która wydała już dojrzałe owoce, wszędzie nosi mniej-więcej te same cechy zasadnicze. Najwybitniej ujawniły się one w Kongresówce, — tam okres pracy organicznej zaznaczył się szybkim rozwojem nauki i przemysłu.

W Galicyi, która w ogóle pozostała w tyle za Kongresówką, zwłaszcza zaś pod względem ekonomicznym, praca narodowa skupiła się przeważnie w życiu politycznem, i chociaż dwadzieścia kilka lat ery autonomicznej nie przyniosły pożądanych owoców, i tu jednakże stwierdza się, że pokolenie, którego Płoszowski ma być reprezentantem, nie oddało się zwątpieniu i nieczynności, lecz w wytrwałem działaniu zdobywa stopniowo, wedle sił i możności co raz więcej podstaw dla przyszłego, lepszego bytu. Pewien rodzaj bezwiadności, jaki zarzucają życiu galicyjskiemu, ma swe przyczyny w warunkach lokalnych, i śmiesznością byłoby utrzymywać, że pochodzi z przesytu umysłowego, z wybujałego sceptycyzmu, z owej mniemanej „tragedyi myśli." Tu raczej na brak światła i szerszych poglądów umysłowych uskarżać się należy, to też najwybitniejsi działacze ubiegłego lat dziesiątka, którzy do dziś dnia przewodniczą nam w pracy zbiorowej, zwłaszcza w szeregach stronnictwa postępowo-demokratycznego, stopniowo a wytrwale i z ufnością pracują nad podniesieniem oświaty i szkolnictwa, nad wyrobieniem i rozszerzeniem autonomii kraju. W ostatnich zaś latach i na polu pracy ekonomicznej pewien ruch zaznaczyć się daje...

A teraz wolno zapytać, czy postać stworzona przez Sienkiewicza, odpowiada istotnie usposobieniu i postępowaniu tego pokolenia? czy owa mniemana „tragedya myśli" jest rzeczywiście tragedyą polskiej inteligencyi? Bynajmniej. Skargi Płoszowskiego na brak pewności w nauce, zdaniem warszawskiego krytyka, brzmią prawie zupełnie tak, jak skargi Zygmunta Krasińskiego w przedmowie do „Przedświtu", gdzie między innemi pisał nasz poeta: „W okręgach filozoficznej wiedzy pewność — ale braku tylko, dowód — ale krytyczny tylko, że przeszłość nie zdolna potrzebom ludzkości zadosyć uczynić". Taki stan umysłów panował w Europie po bankructwie filozofii idealistycznej, a nie po rozszerzeniu się filozofii pozytywnej. Płoszowski powołuje się wprawdzie na teorye naukowe, ale nie zna dokładnie rozwoju nowożytnej wiedzy i zdradza tylko powierzchowną znajomość jej wyników.

Zresztą stopień naukowego wykształcenia odgrywa tu rolę podrzędną i w ogóle „tragedya myśli" nie jest motywem, któryby istotnie czynił Płoszowskiego nieszczęśliwym. Jest drugi rys zasadniczy, głębszy i rzeczywiście typowy, który cechuje tę postać. Płoszowski sam nazywa to *l'improductivité slave*, a w istocie jest to poprostu niemoc czynu, niezdolność wzniesienia się do trwałego i energicznego wysiłku, — choroba woli. Pod tym względem Płoszowski nie jest już wyjątkiem, bo jeżeli — jak mówi Chmielowski — nie wielu wśród nas jest takich, którychby zabijała „tragedya myśli", to niestety tragedya wygodnego lenistwa marnuje mnóstwo ludzi i mnóstwo zasobów społecznych.

Historyczne okoliczności tłomaczą poniekąd to zjawisko, będące w związku z owym kontrastem życia czynnego i bezwładnością, który Sienkiewicz tak silnie uwydatnił przerzucając się w swej twórczości od trylogii o bojach XVII wieku do pamiętnika Płoszowskiego, wychowańca czasów porozbiorowych. Ale i pod tym względem Płoszowski nie reprezentuje pokolenia, o którem mowa: skłonnością do lenistwa i pewnego rodzaju biernością przypomina raczej ogólny rys narodowy, a w szczególności, w odniesieniu do pokoleń najnowszych, głównie warstwy zamożne, którym niezapracowany osobiście majątek pozwala nie myśląc o pracy, pogrążać się — wbrew potrzebom i interesom społeczeństwa — w sybarytyzmie materyalnym czy duchowym.

„Takich, jak Płoszowski „paradyerów" — mówi Chmielowski — zdatnych do popisowego występowania, lecz nieudolnych w ciągnieniu taczki życia powszedniego, jest istotnie legion, stanowiący jedno z najdotkliwszych, wewnętrznych nieszczęść naszego społeczeństwa. Choć dzieje dały już niejednemu z tego legionu namacalnie odczuć konieczność wyrzeczenia się wygodnego lenistwa, nauka doświadczenia mało jeszcze bardzo wpłynęła na przemianę niektórych nałogów..."

Nie filozoficzna wybujałość myśli cechuje tę klasę, lecz ciasnota ducha i serca, egoizm, który zamyka ją w ciasnych ramach wygodnego życia, i stopniowo wyrabia lenistwo myśli i opieszałość czynu. W ostatecznej genezie zjawisko to oznacza po prostu, — że nazwę je po imieniu: degeneracyą szlachty! Że to zwyrodnienie odbijać się musi na umysłowej fizyognomii naszej intelligencyi, to rzecz naturalna, i stąd pochodzi, że wielu przedstawicieli tej intelligencyi, zwłaszcza jednostki wychowane i ukształtowane w warunkach wyjątkowych, jak Płoszowski, mają duszę chorą, zwątpiałą i dotknięci są niemocą czynu.

Sienkiewicz dał nam w ostatniej swej powieści zajmującą patologię jednostki duchowej, ale nie dość głęboko uzasadnioną i pozbawioną właściwego tła społecznego.

Bohater powieści Płoszowski ma, według spostrzeżenia Chmielowskiego, świetnego poprzednika w literaturze polskiej w osobie hr. Henryka z „Nieboskiej komedyi". Jeden i drugi równie hojnie uposażeni materyalnie i duchowo, równie niezdolni do dźwigania ciężaru życia powszedniego. Ale podczas gdy hr. Henryk ma dosyć energii, by walczyć za sprawę, w której powodzenie nie wierzy i ginie w jej obronie. Płoszowski utracił delikatniejsze poczucie wszystkiego, co się sprawą ogólną sprawą narodową nazywa. Jego przywiązanie do kraju ma charakter czysto bierny i nie jest dlań wcale bodźcem do czynu. Stroi się w koturny myśli Hamletowskiej, a nosi w sobie piętno upadku pod względem społeczno-narodowym.

. . . .

Jakie lekarstwo? Przeciwko zwątpieniu i opieszałości walczyć należy. Odrodzić naród przez podniesienie duchowego i społecznego poziomu warstw świeżych i nowych, przez powołanie na szerszą arenę życia: mieszczaństwa i ludu! — *G. E.*

w nocy zmęczony, kazano zaraz dalej jechać i wysłano go na śmierć.

Jeszcze na wiele innych interpelacyj odpowiedział dr. Lewakowski. Przyrzekł, jeżeli zostanie wybrany, starać się o dostawę wojskową nietylko dla potrzeb obrony krajowej, ale dla całej siły zbrojnej w Galicyi, o podwyższenie cła na zagraniczne wyroby; będzie bronił pokrzywdzonych urzędników państwowych i będzie się starał o wydanie pragmatyki dla urzędników państwowych, gdyż obowiązujące dzisiaj przepisy datują się jeszcze od Maryi Teresy.

Po odpowiedziach Lewakowskiego, przemówił bardzo gorąco p. Walichiewicz i polecił wyborcom kandydaturę dra Lewakowskiego. Zgromadzenie odpowiedzi posła przyjęło oklaskami.

Wczoraj odbyło się w sali ratuszowej liczne zgromadzenie wyborców, na którem wybrano komitet z 30, celem popierania kandydatury z miasta Lwowa panów dra Smolki i Szczepanowskiego. Na zgromadzeniu tem przemawiali pp. Szczepanowski i Zima.

Lwów, 24 lutego. Centralny komitet przedwyborczy na podstawie wniosków komitetów powiatowych zatwierdził następujące kandydatury:

p. Leona hr. Pinińskiego na okręg wyborczy Tarnopol-Zbaraż-Skałat;

p. Franciszka Wolfarta na okręg wyborczy Brzeżany-Podhajce-Rohatyn;

p. Adolfa Podlaszeckiego radcę sądu obwodowego w Kołomyi, na okręg wyborczy Kołomyja-Kossów-Śniatyn.

We Lwowie 22 lutego 1891.

Przewodniczący *A. Sapieha.*

Komitet centralny przyjmował wczoraj deputacyę z Kołomyi, złożoną z Polaków, Rusinów i Niemców. Deputacya przedłożyła protest przeciw wyborowi Blocha i Meizelsa imieniem miast Kołomyi, Śniatyna i Buczacza, a jednomyślnie oświadczając się za kandydaturą hr. Edmunda Starzeńskiego, która wobec tego ma wszelkie szanse powodzenia.

Komitet centralny przyjął deputacyę bardzo przychylnie i uchwalił wysłać delegata w osobie p. Dembowskiego na miejsce, dla poinformowania się tu o istotnym stanie rzeczy.

Lwów, 24 lutego. Na poufnem zebraniu w Izbie rękodzielniczej 23 b. m. odbytem, oświadczył dotychczasowy poseł Izby handlowej lwowskiej Niemczynowski, iż stanowczo mandatu poselskiego z Izby nie przyjmie i kandydować nie będzie. Dla stosunków teraźniejszych lwowskich jest to dość ważna okoliczność.

Brody, 22 lutego. Na posiedzeniu komitetu wyborczego w dniu 20 b. m. zawiadomił przewodniczący p. Witosławski, że dotychczasowy poseł bar. Sochor zjeżdża do Brodów około 28 b. m. dla złożenia sprawozdania z czynności poselskich (!) i wygłoszenia wyznania swej wiary politycznej. Zebranie wybrało pp. Witosławskiego, Haładewicza i Landaua, jako delegatów do Złoczowa dla porozumienia się co do kandydatów z tamtejszym komitetem; wreszcie uchwalono na wniosek p. Haładewicza zawiadomić komitet złoczowski o uchwale komitetu brodzkiego.

W Złoczowie, jak wiadomo, przyjęło zgromadzenie wyborców jednogłośnie kandydaturę p. Sochora.

Brzeżany, 22 lutego. Na dzisiejszem zebraniu wyborców p. Czerkawski Euzebiusz, wsparty na ramieniu kanonika Korduby, zdawał sprawę ze swej czynności. Na wniosek przewodniczącego kanonika Soleckiego podziękowano mu. Następnie dr. Jekeles wygłosił mowę kandydacką. Wygłoszona z zapałem i siłą przekonania sprawiła ta mowa bardzo korzystne wrażenie. — Interpelowali go p. Sanat w kwestyi ruskiej, dr. Schaetzel w sprawie kandydatury wyznaniowej. Odpowiedzi przyjmowano z wielkim zapałem.

Sprostowania. W Nrze 44 (z wtorku) w korespondencyi z Biały, zaraz w pierwszym ustępie po słowie „wyborcy“ następować winno słowo „niemieccy“ — o niemieckich wyborcach bowiem miasta Biały była tam mowa.

Dr. Dobija, adwokat w Krakowie, przesełał nam listownie zaprzeczenie wiadomości, podanej w tejże korespondencyi z Biały, jakoby głosił, „że uzyskał aprobatę Jego Em. księcia kardynała Dunajewskiego i że skutkiem tego duchowieństwo ma poprzeć jego kandydaturę“. „O to — pisze nam dr. Dobija — księcia kardynała nigdy nie prosiłem i prosić nie mogłem“. Również zaprzecza p. dr. Dobija, jakoby on sam wysunął swą kandydaturę, gdyż postawił ją na posiedzeniu komitetu przedwyborczego w Żywcu p. Wajda, były wójt z Łodygowic.

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 lutego.

W Wiedniu odbyło się wczoraj zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez dolno-austryacki związek stowarzyszeń przemysłowych. Około 300 przemysłowców i rzemieślników wiedeńskich i z prowincyi jawiło się na zgromadzeniu, któremu przewodniczył prezes związku stowarzyszeń Schlechter. Obrady toczyły się w sprawie wyborów do Rady państwa i w ogólności nacechowane były niezadowoleniem ze stanu obecnego, oburzeniem na reakcyjny kierunek dotychczasowy. Wszystkie przemówienia w tym duchu wygłoszone były a nie małą rolę w przemowach odgrywała kandydatura osławionego ks. Liechtensteina, który teraz zdyskredytowany jako były poseł włościański, narzuca się na kandydata poselskiego małym przemysłowcom okręgu Hernals.

Po przemówieniach odczytał przewodniczący rezolucyę wyborczą, którą zgromadzenie jednogłośnie przyjęło. Rezolucya ta opiera się zupełnie na odezwie wyborczej, wydanej przez zjednoczoną niemiecką lewicę. Da się ona streścić w następujących punktach: Poważna chwila obecna wymaga od rządu i Rady państwa energicznej i świadomej celu działalności w kierunku naprawy stosunków gospodarczych i przemysłowych.

Przemysłowcy spodziewają się na pewne, że przy rokowaniach o nowe traktaty cłowe i handlowe, interesy przemysłu i handlu doznają należytej ochrony, a przy odpowiedniej polityce kolejowej i taryfowej będzie możliwem spotęgować wywóz wyrobów austryackich. Nieodzowne jest szybkie przeprowadzenie reformy podatkowej, niezbędne zaprowadzenie progresywnego podatku osobowo-dochodowego, naglącą reforma podatku domowo-czynszowego.

Rezolucya domaga się następnie rozszerzenia prawa dla stowarzyszeń przemysłowych, naprawy i uproszczenia ustawy przemysłowej i dotyczących przepisów administracyjnych i poleca ustanowienie asesorów fachowych przy władzach przemysłowych. Podniesione są dalej postulaty, dotyczące szkolnictwa ludowego i nauki fachowo-przemysłowej. Wreszcie wita rezolucya radośnie postępy na drodze socyalno-politycznego ustawodawstwa, żąda jednak, by państwo całego ciężaru naprawy stosunków społecznych nie zwalało jedynie na barki stanu przemysłowego, lecz, by równocześnie wszystkie warstwy ludności były do współudziału w ciężarach przypuszczone.

Rezolucya kończy się temi słowy: „W przekonaniu, żeśmy w punktach powyższych dali wyraz ogólnym, w pełni uprawnionym interesom, nie stawiamy dla stanu przemysłowego żadnych żądań takich, któreby na szkodę mogły wyjść innym warstwom społecznym ludności. W imię postępu, cywilizacyi i moralności oczekujemy od rządu i przyszłej Rady państwa rozwinięcia pozytywnej działalności celem naprawy naszego ekonomicznego położenia.

Z Wołynia.

Rusyfikacya i szerzenie prawosławia: oto hasła, które zewsząd rozlegają się w Rosyi, z każdego postępku rządu, z każdego nowego rozporządzenia, ze szpalt dzienników rosyjskich. Żytomierski półurzędowy organ *Wołyń* zwraca uwagę na małą ilość cerkwi prawosławnych w głównem mieście na Wołyniu, skutkiem czego czuć się niby daje brak duchowieństwa prawosławnego podczas większych uroczystości. Na tę okoliczność zwróciły także uwagę władze miejscowe, głównie zaś prawosławny biskup wołyński Modest, który postanowił za zezwoleniem rządu przenieść z powiatu do Żytomierza monaster trigorski. Monaster ma stanąć na ładnem wzgórzu, tuż za szpitalem wojskowym. *Wołyń* nadmienia, że znaczenie monasteru urośnie jeszcze, gdy z Krzemieńca zostanie przeniesione do Żytomierza seminaryum duchowne, co ma również wkrótce nastąpić. „Będzie to — powiada *Wołyń* — słuszną nagrodą dla miejscowej ludności prawosławnej, która wytrwale chroniła wiarę swą i narodowość od wszelkich drapieżnych zamiarów obcoplemieńców i obcowyznaniowców. A walka ta niejeden wiek trwała, aż skończyła się zupełnem zwycięstwem prawosławia nad latynizmem, „i russkiej idei nad polonizmem.“ Świetny rezultat tej walki upatruje *Wołyń* w tem, że walczono — *risum teneatis!* — „nie mieczem, lecz miłością, nie nienawiścią, lecz pokojem, a cała prawosławna Rosya duchem łączyła się ze swemi dziećmi wołyńskiemi.“

Ileż czelności, ileż bezwstydnego cynizmu w ostatnich słowach służalczego organu wołyńskiego. Tylko w Rosyi możliwem jest coś podobnego, by chełpiono się miłością i humanitaryzmem tu, gdzie jedynym środkiem działania przemoc, samowola policyi i niesłychany ucisk barbarzyński!

Konstytucya 3 maja.

W niedzielę po południu zebrała się znaczna liczba obywateli miasta Poznania na zebranie poufne celem naradzenia się nad obchodem stuletniej rocznicy konstytucyi 3 maja. Zagaił obrady zgromadzenia hr. Engeström, jako przewodniczący tymczasowego komitetu obchodowego. Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos pp. przewodniczący Maksym. Jackowski, adwokat Woliński, redaktor *Dziennika Poznańskiego* Dobrowolski, dr. Jerzykowski, adwokat Chrzanowski, Ignacy Klatecki i inni, uchwalono co następuje:

1) Komitet obywatelski ma działalność swą ograniczyć na miasto Poznań, ponieważ zebranie jest przekonane, że na prowincyi również podobne uroczystości będą urządzane.

2) Następnie zgodzono się na urządzenie uroczystości według programu już ogłoszonego z tą zmianą, iż odczyty mają z pory południowej być przeniesione na porę wieczorną. Według tego obejmuje program obchodowy:

a) uroczyste nabożeństwo przed południem,

b) zabawę ludową po południu,

c) przedstawienie amatorskie, śpiewy, deklamacye, muzykę, żywe obrazy wraz z odczytami publicznemi wieczorem.

3) Urządzenie uroczystości pozostawiono dotychczasowemu komitetowi obywatelskiemu z prawem kooptacyi. Komitet rozpocznie niebawem swą czynność.

Na wniosek adwokata Chrzanowskiego polecono komitetowi obywatelskiemu: porozumieć się z towarzystwami poznańskiemi, ażeby w wilię trzeciego maja starały się członków swych o znaczeniu konstytucyi 3 maja poinformować.

Z Niemiec. Uwagi nad mową cesarza. Ustawa obroczna.

Silne wrażenie, jakie sprawiła znana mowa cesarza, wygłoszona na uczcie sejmu brandenburskiego, uwydatnia się w głosach dzienników, chociaż nie ma zgody na to, do kogo odnosiły się zarzuty krnąbrności i nieposłuszeństwa. Według *Freisinnige Ztg.*, słowa cesarza odnoszą się do tych, którzy idąc jeszcze ciągle śladem ks. Bismarka, starają się ciągle przedstawić obecne położenie tak, jak gdyby u ludności niemieckiej panowało niezadowolenie z tego, że polityka obecnego rządu w tej lub owej mierze zmieniła swój dawniejszy kierunek. Ustęp mowy, iż tylko wzgląd na pomyślność całości może być drogowskazem polityki, oraz że partykularne interesa muszą paść ofiarą dla dobra powszechnego, zwracają się szczególnie przeciw agrarzystom i przeciw ich agitacyom w sprawie traktatu handlowego z Austro-Węgrami. Ale równocześnie zwracają się one także przeciw tym wielkim przemysłowcom, którzy są zawziętymi zwolennikami wysokich ceł ochronnych, bo pod ich osłoną mogą naznaczać wysokie ceny swoich wyrobów i tym sposobem wyzyskiwać odbiorców. Według wspomnianego dziennika mowa cesarza jest niczem innem, jak wyrazem programu stronnictwa wolnomyślnego.

Dziennik *Voss. Ztg* nie domyśla się na pewne, przeciwko komu zwrócony jest zarzut „nieposłuszeństwa“, ale zdaje się, że przedewszystkiem przeciw polemice dziennikarskiej, kierowanej przez ks. Bismarka.

Köln. Ztg. zaś jest wielce niezadowolona z mowy cesarza i krytykuje ją ostro. Zapisawszy, że młody monarcha twierdzi o sobie, iż jest wykonawcą wyższej woli, której może się opierać jedynie krnąbrność i brak wiary, dodaje od siebie, że ona przy załatwianiu spraw ziemskich posługuje się wyłącznie ziemską, czysto ludzką władzą pojmowania, choćby niektóre samowładne, albo genialne osobniki miały wszechpotężną podmiotową pewność o jakiemś boskiem posłannictwie swojem, o iskrze jakiegoś nadziemskiego światła. Zaufania może monarcha domagać się na mocy swego rządu: tego zaufania może się spodziewać od obywateli, jeżeli da poznać dokładnie, dokąd dąży. Do ślepego posłuszeństwa i zaufania skłania się tylko ten, kto z wyrachowania lub z religijnego fanatyzmu gotów jest wyzbyć się swej ludzkiej godności, aby się oblec w suknię jezuicką. Na żądanie zaufania słuszną odpowiedzią jest domaganie się światła i jasności.

Dzienniki konserwatywne wstrzymują się wytrwale od uwag nad mową cesarza, a *Nat. Ztg.*, organ stronnictwa narodowo-liberalnego, oświadcza, że nie myśli suszyć sobie głowy nad odgadywaniem, do kogo mowa cesarza przedewszystkiem się odnosiła.

Bardzo spokojne i rozważne zdanie o mowie cesarza wypowiedział korespondent z Berlina do *Bresl. Ztg*, pisząc: Cesarz ma wprawdzie sympatye dla szlachty, ale jako panujący wzniósł się ponad to stanowisko i pragnie dogodzić wszystkim stronnictwom i warstwom społeczeństwa. Doszedł on do przekonania, że pewna choćby skromna miara reform jest nieodzownie potrzebną, jeżeli ma się zapobiedz powstaniu uzasadnionego niezadowolenia. Takie reformy polecił wypracować i przedłożyć. Do tych reform należy zniżenie ceł zbożowych, reforma podatku od cukru, rozwój ustawy gminnej i szkolnej. Te reformy przeprowadzić postanowił cesarz bezwarunkowo. Jeżeli można, pragnie przeprowadzić je przy pomocy stronnictwa konserwatywnego. Widzi on, że projekta reform wywołały niechęć, dlatego udał się do grona członków sejmu prowincyonalnego z żądaniem, aby zaniechali tej niechęci — a otoczyli go zaufaniem. Jeżeli przedłożone reformy przejdą przy pomocy konserwatystów, wówczas prawdopodobnie na dłuższy czas nie będzie potrzeba nowych znaczniejszych zmian w ustawach. Jeżeli zaś te reformy upadną skutkiem uporu konserwatystów, wówczas zajdzie wypadek, którego ani cesarz, ani rząd nie przewidywali lub za nieprawdopodobny uważali. Ale i to nie skłoni cesarza do zaniechania reform, raczej popchnie go do tego, że owe reformy przeprowadzi wbrew temu stronnictwu — a więc przy pomocy stronnictw, które piętnowano mianem „wrogów Rzeszy“.

Ustawie o użyciu funduszu obrocznego — jak wiadomo — sprzeciwiają się stronnictwa konserwatywne, atoli w komisyi przyjdzie prawdopodobnie do porozumienia na podstawie poprawek, jakie to stronnictwo przedłożyło. Według tych poprawek fundusz obroczny nie będzie oddany biskupom, lecz pozostanie jeszcze w kasach państwa. O rozdzieleniu tegó funduszu między uprawnionych decydować mają nie komisye przez biskupów mianowane, lecz komisye mięszane, w których rząd ma być zastąpiony przez trzech członków. Takie komisye po sprawdzeniu praw osób poszkodowanych dadzą kasom polecenie wypłacenia przyznanej sumy; reszta pozostała w kasach otrzyma osobne przeznaczenie, a mianowicie: 1) na odszkodowanie księży emerytów, 2) na podwyższenie pensyi wyższemu duchowieństwu, 3) — na odbudowanie kościołów katolickich.

Z Petersburga.

W stolicy rosyjskiej bawią równocześnie generał-gubernatorowie kijowski i wileński, i pobyt ich w Petersburgu, jak donoszą dzienniki—jest w związku ze sprawą zniesienia serwitutów w prowincyach zachodnich, t. j. na Litwie i Rusi. Władzom centralnym przedstawiono dwa projekty uregulowania tej sprawy; oba uznają konieczność wynagrodzenia włościan za szkody, jakie poniosą skutkiem zniesienia praw serwitutowych, ale różnią się co do rozmiarów i projektowanego sposobu wynagrodzenia. Projekt kijowski bierze za podstawę swych obliczeń ilość bydła, znajdującego się w posiadaniu włościan i odpowiednio do tego proponuje nadanie włościanom pewnych obszarów z gruntów dworskich. Projekt wileński bierze za podstawę obliczeń t. zw. nadział włościański, i proponuje nadanie włościanom po większej części obszarów leśnych. Tym sposobem sprawa serwitutowa wstąpiła w nową fazę i zbliża się do rozwiązania. W politycznem założeniu rządu rosyjskiego chodzi o jak najkorzystniejsze dla włościan załatwienie tej sprawy, wiadomo bowiem, że rząd rosyjski zarówno na Litwie i Rusi, jak i w Królestwie Polskiem, dąży do tego, by oprzeć się na klasie włościańskiej przeciwko szlacheckiemu żywiołowi polskiemu.

Sudiebnaja Gazeta donosi, opierając zresztą wiadomość swą jedynie na pogłoskach, że wkrótce generał-gubernator kijowski hr. Ignatiew ma być przeniesiony na stanowisko generał-gubernatora finlandzkiego. Stanowisko generał-gubernatora w Kijowie zająłby w takim razie ks. Wiaziemskij, były gubernator astrachański, obecnie dyrektor departamentu dóbr koronnych.

Wystawa francuska w Moskwie ma być otwartą 13 maja na tak zw. Chodyńskiem polu, gdzie w roku 1882 była wszechrosyjska wystawa przemysłowo-artystyczna. Środki pieniężne oddawna już zebrane zostały; komitet paryski ukonstytuował się ostatecznie, a składają go między innemi osobistości tak poważne jak Teisserac de Bort i Flourens, byli ministrowie francuscy. Tymczasem kupcy moskiewscy odczuli pewien niepokój z powodu wtargnięcia przyjaznych wprawdzie, ale obcych żywiołów na tak korzystne pole przedsiębiorczości handlowej, i wystosowali do ministerstwa podanie, domagające się ograniczeń, nawet drobnych szykan przeciwko eksponentom francuskim. W liczbie dezyderatów było oclenie wszystkich eksponowanych produktów francuskich i opłata gildii przez eksponentów, co w porozumieniu z komitetem francuskim zostało uwzględnionem; inne zaś żądania, jako nie wytrzymujące krytyki — odrzucone.

Oczywiście w prasie francuskiej zachowanie się kupców moskiewskich niemiłe zrobiło wrażenie, które zresztą rychło się zatarło, wobec niewątpliwych korzyści, jakie obie strony odniosą z tej wystawy, która obok tego oznacza nowy etap na polu ekonomicznego zbliżenia między Francyą a Rosyą, a jak wiadomo ułatwia zbliżenie i porozumienie polityczne.

Ze strony rządu rosyjskiego zarządzono nowy i to bardzo dotkliwy środek przeciwko żydom. Wszystkie konsulaty rosyjskie za granicą otrzymały nakaz z Petersburga, ażeby nadal nie wizowano paszportów rosyjskich, co równa się zamknięciu granic caratu dla obcych żydów, którym nawet czasowy pobyt w Rosyi został wzbroniony. Jedyny wyjątek stanowią wielcy kupcy i wielcy przemysłowcy, oraz ci żydzi zagraniczni, którzy dopuszczeni zostali w Rosyi do opłaty gildyi kupieckiej. Ci mogą podróżować w Rosyi. Jak wiadomo, dotychczas wizowały konsulaty rosyjskie wszystkie paszporty żydów z tem zastrzeżeniem: ważne na te gubernie, w których pobyt żydom dozwolony. Otóż teraz nawet z tem zastrzeżeniem wizy nie będą wydawane. Z Brodów donoszą telegraficznie, że konsulat prawie wszystkim żydom zwraca od paru dni paszporty bez wizy.

Z Serbii.

Król Milan polecił swym pełnomocnikom wytoczyć Garaszaninowi proces o obrazę honoru, bo w swoim dzienniku *Videlo* twierdził, że Milan, odjeżdżając przed rokiem za granicę, otrzymał od rządu 100.000 franków w podarunku.

Agitacya przeciw dynastyi Obrenowiczów nie ustaje. Widać to między innemi z tego, że świeżo pojawiła się broszura i była rozrzucana o potrzebie zrzucenia z tronu Obrenowiczów i ogłoszenia republiki. Broszura została skonfiskowaną wprawdzie, jednak pojawienie się tej broszury jest zawsze ciekawem zjawiskiem, tem więcej obudzającem uwagi, że ten objaw nie jest bynajmniej pierwszym.

Według najświeższych wiadomości z Belgradu w skład nowego ministerstwa wchodzą: Nikola Paszic jako prezes, Mika Gieorgiewic jako minister spraw zagranicznych, Jowan Gjaja jako minister spraw wewnętrznych, Wuise skarbu, Welimirowic robót publicznych, pułkownik Rasza Miletic wojny, Tauszanowic handlu i ekonomii, Andra Nicolic oświaty i wyznań, Giga Gersic sprawiedliwości.

Do ostatniej chwili miał Paszic nalegać na Gruicsa, aby cofnął swoją dymisyę, ale ten stawiał tak twarde warunki, że do ugody przyjść nie mogło. Największy kłopot był w dobraniu odpowiedniego ministra dla spraw zagranicznych, wreszcie uznano za najlepsze, aby Georgiewic, dotychczas minister sprawiedliwości, objął to ministerstwo i przez to dał poniekąd rękojmię, że kierunek polityki zagranicznej zmianie nie ulegnie. Oddanie teki spraw wewnętrznych ministrowi Gjai, który ją do niedawna piastował, jest znowu wskazówką, że kierunek wewnętrznej polityki przechyli się na stronę skrajną.

Kto teraz otrzyma prezydenturę skupczyny? Według wszelkiego prawdopodobieństwa dostanie się ona Katicsowi, dotychczasowemu wiceprezydentowi, a przewodnikowi grupy włościańskiej. Taki wybór będzie znamieniem, że skrajne żywioły wzięły przewagę.

Urzędowy dziennik z dn. 24 b. m. obwieścił już, że regencya przyjęła dymisyę Gruicsa oraz że Paszic złożył nowy gabinet. Nowi ministrowie złożyli już przysięgę w ręce regencyi i objęli urzędowanie. Przedstawienie się w skupczynie ma się odbyć dzisiaj,, przyczem Paszic rozwinie program nowego gabinetu. Jeżeli gdziekolwiek program nowego gabinetu budzi ciekawość to w Serbii w tym razie ta ciekawość jest zupełnie uzasadnioną.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z d. 24 lutego*).

Przewodniczy prezydent miasta dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pismo adwokata dra Lisowskiego i prof. Maryana Sokołowskiego, którzy w imieniu zarządu Muzeum ks. Czartoryskich protestują przeciw rozporządzeniu magistratu, który zezwolił, aby zwłoki osób zmarłych do pogrzebu wystawiane były w krypcie przy kościele księży Pijarów. Pismo odesłano do właściwej sekcyi.

R. m. Bruśnicki wniósł do prezydyum na piśmie obszerną interpelacyę w sprawie kontroli nad ekonomatem miejskim, który rozporządza znacznemi funduszami na tak zw. drobne wydatki, a interpelantowi nie jest wiadomem, czy przedkłada rachunki, czy te bywają sprawdzane, przez kogo, czy odbywają się sprawdzania dokonanego zakupna materyałów i t. d. Prezydent przyrzekł odpowiedzieć na interpelacyę po porozumieniu się z sekcyą ekonomiczną.

Następnie zawiadomił prezydent, iż wieczorem w ubiegłą sobotę otrzymał telegram od namiestnika hr. Badeniego, który unieważnił zarządzone przez magistrat zamknięcie izb szkolnych w gmachu Goetza, chociaż izby te uznane zostały przez władze sanitarne miejskie za bezwarunkowo szkodliwe dla zdrowia uczniów i profesorów.

Prezydent wnosi, aby sprawą tą zajęła się raz jeszcze sekcya prawnicza. Jednocześnie z prezydentem otrzymał telegram dyrektor gimnazyum św. Anny, któremu polecono, aby przerwana nauka bezzwłocznie w tych samych izbach była kontynuowaną.

Nad sprawą wywiązuje się dyskusya. R. m. dr. Kasparek jest zdania, iż nie szkołę należało zamknąć, lecz usunąć lód z lodowni, która jest przyczyną chorób młodzieży szkolnej. Gdyby tak postąpiono, właściciel domu nie zdołałby wygrać rekursu.

R. m. dr. Styczeń wyraża ubolewanie, iż namiestnictwo zniosło legalne zarządzenie magistratu, które w drugiej instancyi mogło być tylko przez Radę miasta, a w trzeciej przez Wydział krajowy rozstrzygane. Policya sanitarna należy do własnego zakresu działania gminy i namiestnictwo nie miało podstawy znosić zarządzenia. — Mowca stawia wniosek, aby w imieniu Rady sekcya prawnicza zajęła się sprawą słusznej obrony praw autonomicznych wobec rozporządzenia namiestnictwa.

Przemawia dalej dr. Zoll, który wyraża zdanie, iż komisya, delegowana przez magistrat, nielegalnie zamknęła izby, bo do tego miał prawo tylko sam magistrat. Po orzeczeniu magistratu dopiero w 14 dni, gdyby nie było protestu, możnaby zamknąć izby.

Przeciw powyższemu poglądowi przemawia wiceprezydent dr. Schmidt, twierdząc, iż komisya była przez magistrat upoważnioną do natychmiastowego zamknięcia izb, ponieważ magistratowi przysługuje to prawo na mocy wyraźnego brzmienia ustawy sanitarnej. Magistrat zresztą natychmiast zatwierdził postanowienie delegowanej z własnego ramienia komisyi, lecz zanim uchwała magistratu odesłaną została do Lwowa, nadszedł telegram namiestnika, znoszący orzeczenie.

W tejże sprawie przemawiają jeszcze r. m. Boroński, powtórnie dr. Schmidt, dr. Kohn, poczem Rada uchwaliła wniosek dra Stycznia.

Z porządku dziennego przystąpiła Rada do obrad nad budżetem. Referent sekcyi skarbowej r. m. Geisler powołuje się na rozdany członkom Rady drukowany preliminarz budżetu, w którym zamieszczonem zostało ogólne zestawienie pozycyj budżetu tak w wydatkach jak i dochodach. Przytacza nadto ogólne cyfry budżetu i wnioski, dążące do podniesienia dochodów na rok bieżący, dla pokrycia przewidywanego niedoboru w kwocie 114,934 złr. Wnioski te są: podnieść dodatek do podatków stałych na cele szkolne do wysokości 6 centów od każdego reńskiego, co uczyni ogółem 36.000 złr., zaciągnąć pożyczkę w kwocie 25.000 złr. z funduszu pożyczkowego i zaciągnąć pożyczkę w kwocie 70.000 złr. z funduszu amortyzacyjnego, spłacalną w 10 latach bez procentów. Po takiej finansowej operacyi pozostanie kwota 16.076 złr., którą projektuje referent wstawić do preliminarza na nieprzewidziane wydatki.

Ogólną dyskusyę nad budżetem rozpoczął r. m. dr. Boroński przemówieniem, które w osobnym dodatku zamieszczamy w całości dziś dla czytelników miejscowych zaś jutro prześlemy zamiejscowym.

R. m. dr. Kasparek znajduje, iż poglądy dr. Borońskiego są pesymistyczne. Większość Rady miejskiej nie zasłużyła na zarzuty, bo ona spełnia dotąd program śp. prezydenta Dietla. Na nadzwyczajne i nieprzewidziane wydatki komisya programowa nic nie poradzi, bo np. śniegi i powodzie powodują wydatki, których w program ująć niepodobna. Wydatki sekcyi szkolnej np. wzrastają, lecz przynoszą świetne rezultaty, w porównaniu ze Lwowem np., który ma 47 szkół ludowych razem, gdy Kraków wobec tak znacznie mniejszej ludności ma 43 takie szkoły. Gdy we Lwowie 70 % dzieci pobiera naukę w Krakowie 89 %. Wydatki na oświatę są naszem narodowem zadaniem. I inne wydatki poczynione zostały na produkcyjne inwestycye, jak np. gazownia własna. Nic nie mam przeciw wynalezieniu źródeł dochodu przez jakąś komisyę, lecz bronię Radę przed zarzutem bezprogramowego postępowania, bo nie było żadnego wydatku bez uchwały Rady uczynionego. (*Oklaski*).

R. m. dr. Kohn na wstępie polemizuje z poprzednim mowcą, iż bierze za złe wyciągnięcie wniosków z zamknięć rachunkowych gdy sam ma tylko słowa pochwały dla finansowej gospodarki. Zarzuty odnosić się muszą przedewszystkiem do sekcyj skarbowej. Faktem jest, iż dochody zwyczajne nie wzrastają bo się pożycza ustawicznie z różnych funduszów. Dochody zwykłe są nawet obecnie mniejsze o dwa tysiące jak przed sześciu laty. Wykazuje mowca, iż za mało się robi od lat 6 tak co do bruków jak kanalizacyi i rozlicznych innych potrzeb miasta.

Straż ogniowa miejska jest najgorzej uposażoną i od 1882 roku daremnie kołacze o podwyższenie płac cała jej służba, z wyjątkiem naczelnika. Jest to krzyczącą niesprawiedliwością, lecz wynikającą jedynie z braku funduszów. Mowca jest zdania, iż należy się starać u Sejmu o prawo pobierania dodatków do podatków, jakie się tylko okażą potrzebne, dla równowagi w budżecie, a że dotąd tego nie uczyniono, jest winą sekcyi skarbowej. (Dok nast.)

Kronika.

Kraków, 25 lutego.

Konfiskata. Wczorajszy numer naszego pisma skonfiskowany został przez policyę z nakazu c. k. prokuratoryi. Przyczyną konfiskaty były aż trzy artykuły, mianowicie: 1) naczelny, traktujący o ruchu wyborczym wśród włościan; 2) wstęp przeglądu politycznego o rozporządzeniu namiestnika w sprawie zniesienia orzeczenia magistratu m. Krakowa, co do zamknięcia umieszczonych nad lodownią izb szkolnych gimnazyum św. Anny i wreszcie 3) artykuł w kronice o przyjęciu, jakiego doznała u namiestnika deputacya obywateli m. Gródka.

Wolno nam zauważyć, iż ostatni ten artykuł przedrukowaliśmy z *Gazety Przemyskiej*, a uczyniły to samo dzienniki lwowskie, które nas dziś doszły i nie zostały skonfiskowane.

W sześćdziesiątą rocznicę bitwy pod Grochowem odbyło się dziś 25 bm. o godzinie 10 rano nabożeństwo żałobne w kościele Dominikanów, za dusze poległych w tym pamiętnym boju uczestników powstania listopadowego. Przed ołtarzem umieszczony katafalk, otoczony był kwiatami i ozdobiony godłami narodowemi. U stóp jego złożono wspaniały wieniec laurowy z wstęgami trójkolorowemi. Kościół zapełniła dość licznie publiczność, w przeważnej części panie, młodzież i rzemieślnicy.

Książę kardynał Dunajewski wyjechał wczoraj do Staniątek.

Z uniwersytetu. W auli uniwersyteckiej odbędzie się w sobotę (28 bm.) o godz. 12 w południe obchód 60-letniego jubileuszu doktoratu JExc. dra Józefa Majera. Będzie to uroczystość uniwersytecka, ale w miarę miejsca dopuszczoną też będzie publiczność. W tym celu wydawane będą bilety w kancelaryi senatu akademickiego w godzinach urzędowych aż do godziny 10 rano w sobotę.

Fundacya bar. Hirscha. Wczoraj po południu odbyło się w Wiedniu pierwsze posiedzenie kuratoryi fundacyi bar. Hirscha. Posiedzenie zagaił imieniem bar. Hirscha dr. Joly. Obecni byli: powołani przez rząd kuratorowie: radca ministerstwa Rosza,

radca sekcyjny Chłędowski i prof. Charkiewicz, a nadto komisarz rządowy dla fundacyi mianowany starosta Szawłowski; dalej zaprozenis przez barona Hirscha kuratorowie: b. poseł Fürt, S Bauer, Dawid Gutman, kaznodzieje: dr. Jelinek, Henryk Nirenstein, poseł Naschauer, radca dworu Pfeifer, poseł dr. Arnold Rapoport, prof. Rosenblatt z Krakowa, bankier Torsch, Trebitsch i baron Waldberg. Nieobecnymi byli: radca dworu Gniewosz powołany do kuratoryi przez rząd i pp. Kuffner i bar. Popper. — Dr. Joly, zagajając posiedzenie, podziękował przedewszystkiem monarsze, poczem przystąpiono do wyboru prezydyum.

Prezydentem obrano 15 głosami na 16 głosujących p. Fürta, który dziękując skreślił cele fundacyi i zaznaczył, że nie zamierza ona ani germanizować Galicyi, ani obrażać uczuć religijnych; celem jej uczynienie żydów użytecznymi obywatelami tego kraju, w którym żyją, zwłaszcza, że fundacya bar. Hirscha nie jest wyłącznie wyznaniową.

Pierwszym wiceprezydentem wybrano następnie również 15 głosami posła dra Arnolda Rapoporta. Dziękując za wybór, oświadczył dr. Rapoport, że w wyborze swoim jako reprezentanta Galicyi widzi przychylność całej kuratoryi dla kraju, dla którego fundacya głównie jest przeznaczoną i szczery zamiar popierania interesów tego kraju, chociaż siedziba zarządu fundacyi jest w Wiedniu.

Następnie wybrano drugim wiceprezydentem posła Gniewosza, skarbnikiem p. Bauera, a jego zastępcą Nirensteina (z Brodów).

W prezydyum, składającem się z 5 członków, jest zatem trzech z kraju: dr. Rapoport, Gniewosz i Nirenstein. Sekretarzem fundacyi zamianowano następnie dra Friedlaendera.

W końcu przemówił radca minister. Rosz imieniem kuratorów, przez rząd mianowanych, prosząc, by tychże nie uważano za ciało obce, lecz za kolegów, chcących wspólnie pracować, celem przeprowadzenia dzieła fundatora, co oklaskami przyjęli do wiadomości.

Na najbliższem posiedzeniu przystąpi kuratorya do zamianowania komitetów wykonawczych w Krakowie i we Lwowie.

Posiedzenie krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się dnia 27 b. m. w piątek o godzinie 6 w sali fizyki (*Collegium phisicum*). Porządek dzienny 1) Dr. D. Wierzbicki: O zastosowaniu fotografii do prac astronomicznych; 2) Prof. J. Jaworski: Sprawozdanie z podręcznika zoologii dra Ign. Petelenza; 3) Luźne komunikaty.

Koncert Aleksandra Myszugi na rzecz budowy domu akademickiego z współudziałem „Chóru akademickiego" i orkiestry 13 pułku odbędzie się stanowczo w piątek 27 b. m. o godzinie 7½ w sali „Sokoła". Towarzystwo śpiewackie „Lutnia", jak donosiliśmy, zważając na cel koncertu (dom akademicki) i nie chcąc koncertem swym stawiać naszej publiczności przeszkody w usłyszeniu znakomitego tenora, odłożyło swój koncert na wtorek. Za uprzejme to ustępstwo składa komisya koncertowa Tow. wzajemnej pomocy uczniów uniw. Jagiellońskiego Zarządowi „Lutni" serdeczne podziękowanie.

Panna Bolesława Czesnak, śpiewaczka opery w Neapolu, po odbyciu podróży artystycznej przez Szwajcaryę i alpejskie prowincye Austryi, gdzie najświetniejsze miała powodzenie i pełne pochwał uznania krytyki, zatrzymała się w Krakowie i 6 marca urządza koncert w sali Tow. muzycznego. Współudział wziąć przyrzekli: p. Hock z orkiestrą i p. Żelazowski. Niepospolity głos koncertantki, jej niezwykła werwa w interpretacyi, a do tego deklamacya p. Żelazowskiego, zawsze wzruszająca i ulubiona, a tak słusznie wysoko ceniona orkiestra p. Hocka, to istotnie ponęta do zapełnienia sali koncertowej dnia 6 marca.

Odczyt. Dnia 2 marca b. r. o godz. 7 wieczorem w sali Biblioteki Polskiej w Wiedniu odbędzie się odczyt p. Zenona Przesmyckiego (Miriama), znanego zaszczytnie pisarza i poety: „O nowej poezyi francuskiej".

Z teatru. Jutrzejsze przedstawienie „Honoru" bardzo dobrze się zapowiada, sądząc po sprzedaży biletów.

W sobotę na benefis sympatycznego artysty Ludwika Solskiego przedstawioną będzie po raz pierwszy trzyaktowa komedya Zygmunta Przybylskiego p. t. „Protekcya dam", w której wystąpi pani Marya Myszkowska, już jako stale należąca do personalu naszej sceny. Oprócz powyższej nowości ujrzymy komedyjkę w 1 akcie Dumasa p. t. „Zaproszenie do walca", w której znów zaprezentuje się naszej publiczności po raz pierwszy pani Wisłobocka-Piller, b. artystka teatru lwowskiego. P. Zygmunt Przybylski przybywa jutro z Warszawy do Krakowa i będzie obecnym na sobotniej premierze.

Zmarli. W Warszawie zmarła w 35 roku życia znana w całej Europie znakomita śpiewaczka Józefa z Reszków Kronenbergowa, siostra słynnych braci Reszków, artystów opery paryskiej. Zmarła pochodziła z zamożnej rodziny mieszczańskiej w Warszawie i z zamiłowania tylko kształciła się w śpiewie. Niepospolity talent wokalny, którym przyroda obdarzyła całą rodzinę Reszków, w krótkim czasie pod umiejętnem kierownictwem zdołała tak rozwinąć, iż od pierwszego swojego występu w teatrze weneckim zaczęła liczyć tryumfy sceniczne. Opery w Paryżu, Londynie i Madrycie ubiegały się o pozyskanie młodej znakomitej śpiewaczki. W r. 1883 będąc już na wyżynach sławy śpiewała w Warszawie, oddając cały dochód na cele dobroczynne. Ofiarność artystki-obywatelki dla rodzinnego miasta Warszawy była istotnie wspaniałą i przysporzyła potrzebującym do 10.000 rubli. W Krakowie również przed ośmiu mniej więcej laty śpiewała zmarła artystka i była nader gorąco przyjmowaną przez naszą publiczność. Od r. 1884 po wyjściu za mąż całkiem usunęła się od występów, lecz bezinteresownie kształciła w śpiewie kilka młodocianych talentów. Dzienniki warszawskie z głębokim żalem notują przedwczesny zgon tej znakomitej artystki, ofiarnej obywatelki, zacnej kobiety i dobrej żony.

Maksymilian Schönlich, pułkownik, komendant 57 pułku piechoty w Krakowie, zmarł w 57 roku życia.

Amalia z Wójcikowskich Stoegerowa, obywatelka m. Nowego Sącza, zmarła w Nowym Sączu w 82 roku życia.

Karol Chaplin, znany malarz francuski, zmarł niedawno w Paryżu. Jest to już druga z kolei dotkliwa strata, jaką poniosła sztuka francuska w czasach ostatnich. Francya utraciła w nim jednego z najwytworniejszych malarzy salonowych. Specyalnością jego było malowanie portretów kobiecych. Pełen wykwintnego smaku i niezwykłej subtelności uwydatniał on w swych portretach wdzięk i finezyę kobiecą. Krytycy zarzucali mu czasem, iż posiada koloryt nieco za różowy, ogół jednak publiczności cenił go niezmiernie wysoko, a obrazy jego budziły podziw na dorocznych wystawach. Karol Chaplin urodził się w r. 1825 w Andelys (Eure) z rodziców Anglików, naturalizowanych we Francyi po wojnie. W młodości swej poświęcał się rytownictwu, z czasem zaś począł próbować malarstwa, w której to dziedzinie doczekał się niebawem wielkiego uznania. Z ostatnich utworów jego pędzla najwięcej się podobał portret młodej dziewczyny, zatytułowany: „Róże amerykańskie".

Niemczyzna. *Gazeta Rzeszowska* donosi: „Nadesłano nam obrazek z wizerunkiem Matki Boskiej, mający na odwrotnej stronie tekst niemiecki z podpisem ks. biskupa przemyskiego Soleckiego. Dziwi nas mocno, że obrazek ten, przeznaczony dla ludu polskiego celem zebrania funduszu na budowę kościoła w Nisku, szerzy germanizm w kraju!.."

Kupcy krakowscy otrzymali w kopertach z nagłówkiem *„Podolisches Bank und Commissionshaus in Tarnopol"*, również po niemiecku drukowany u Karola Prochaski w Cieszynie (Teschen) cyrkularz z informacyą o podpisach zarządu firmy. Na cyrkularzu znajdujemy podpisy dwóch hrabiów Włodzimierza i Włodzimierza Józefa Baworowskich, p. Juliana Rognskiego (Ritter von Roguski), oraz p. Józefa Kurzweila. — Doprawdy niepodobna sobie wytłomaczyć, dlaczego kupcy krakowscy otrzymywać muszą niemieckie cyrkularze od polskich finansistów, drukowane nadto w Cieszynie, u cudzoziemca, jak gdyby w kraju całym nie było drukarń. Smutny to bardzo objaw propagowania niemczyzny i popierania obcych przemysłowców ze szkodą w kraju pracujących właścicieli drukarń i robotników.

Jubileusz. Dzisiaj obchodzi 25-letni jubileusz swego kapłaństwa ks. dr. Stablewski, znany obrońca praw naszych wobec barbarzyńskiego wynaradawiania i wyjątkowych ustaw, jakie stosują nieustannie względem braci naszych pod zaborem pruskim.

Ks. prałat dr. Stablewski w r. 1876 wybrany został posłem na sejm pruski, a godność tę pełni do dziś dnia. Na stanowisku tem zdobył sobie zdolnością, pracą, gorliwością i wymową imię rozgłośne nietylko w zaborze pruskim, ale w całej naszej szerokiej ojczyźnie i po za jej granicami, a zasłużył się wielce społeczeństwu naszemu, tak, że imię jego wymawiane jest z wielką wdzięcznością i szacunkiem, a osobę jego otacza miłość serdeczna całego kraju.

I słusznie, bo każde jego wystąpienie cechowała i cechuje głęboka miłość kraju i poczucie głębokich krzywd, jakich doznajemy.

Całe społeczeństwo polskie daje dzisiaj dostojnemu jubilatowi wyraz tej wysokiej czci, na jaką sobie pracą swą rzetelnie zasłużył.

Rewizya. *Gazeta Narodowa* donosi: U znanego powieściopisarza Wacława Koszczyca (Sahi-Beja), zamieszkałego we Lwowie przy ulicy Kurkowej, powyżej strzelnicy, pojawili się wczoraj rano trzej agenci policyjni, którzy przeglądnąwszy dokładnie całe mieszkanie, zabrali wiele papierów. Dwóch z nich odeszło ze zdobyczą, a trzeci pozostał pilnować sędziwego powieściopisarza.

Handel p. Niesiołowskiego w Sukiennicach rozszerzony został niedawno wskutek wzmagającej się klienteli, a znany z uprzejmości właściciel zaopatrzył się w obfity dobór najrozmaitszych towarów, wśród których bardzo znaczną część stanowią coraz więcej znajdujące zbytu wyroby krajowego przemysłu.

Na ślizgawce obok ogrodu botanicznego jutro w czwartek po południu przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 26 lutego: Po raz szósty „Honor" (*Die Ehre*), komedya w 4 aktach Hermana Sudermanna.

W sobotę 28 lutego: Na dochód Ludwika Solskiego po raz pierwszy „Protekcya dam", komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego; rozpocznie po raz pierwszy „Zaproszenie do walca" (*L'invitation à la valse*), komedya w 1 akcie Aleksandra Dumasa.

Koncert Tow. muzycznego.

Nareszcie po długiej, nazbyt długiej ciszy doczekaliśmy się muzyki w Krakowie. Po Mierzwińskim, który, jak się zdaje, do wszystkiego ma szczęśliwą rękę, nagle jak z rogu obfitości posypały się zapowiedzi koncertów i doszło do tego nawet, że zabrakło dni w tygodniu do ich rozmieszczenia.

Szereg tych biesiad muzycznych rozpoczęło w poniedziałek Tow. muzyczne koncertem, którego program, lubo może nieco jednostronny, w całości jednak wykonaniem zadowolić mógł wybredne wymagania smakoszów artystycznych.

Goldmark, którego symfonią rozpoczął się koncert, jest jednym z typowych przedstawicieli współczesnej muzyki niemieckiej. We wszystkich jego utworach szerszego zakroju, czy w „Królowej Sabie", czy w symfoniach tętni duch niemieckiego filisterstwa i przy całem bogactwie kolorytu, efektów i fantazyi, spokojna natura niemiecka przebija w nich zawsze jako właściwość rasowa. Cechy te ma także odegrana wzorowo przez orkiestrę 13 pułku pod kierunkiem p. Hocka. Wiele w niej rzeczy podobać się nam może, porwać chyba nikogo nie potrafi. Nierównie więcej interesującym ze względu na pełne silnej charakterystyki narodowej tło był ustęp z „Olafa Trygvasona" Griega. W starannem przygotowaniu tego poddostatkiem trudności nastręczającego dzieła, uwydatniły się dostatecznie piękne strony utworu, a chóry mięszane wystawiły batucie dyrektora Barabasza świadectwo sumienności i pracy.

Kulminacyjnym punktem zainteresowania publiczności i bezsprzecznie najpiękniejszą częścią wczorajszego koncertu był „Danse macabre" Liszta, odegrany przez p. Domaniewskiego przy akompaniamencie orkiestry. Jeżeli piękne to dzieło w ogóle nader rzadko zdarza się słyszeć na publicznych koncertach europejskich, to śmiało rzec można, że dla Krakowa było ono zupełną nowością, za którą Towarzystwu żywe uznanie się należy. „Danse macabre" Liszta jest to cykl pełnych kolorytu, efektu i ponurej brawury waryacyj koncertowych na orkiestrę i fortepian, do skomponowania którego poddał Lisztowi myśl widok głośnych szkiców Holbeina „Taniec szkieletów". Jeżeli w ogóle w dziedzinie estetyki przysłuża muzyce prawo tak ponury przedmiot wziąć za temat opracowania i przybrać w szatę mowy tonów, to nie można było wynaleść do tego odpowiedniejszej formy, niż ta, którą się w tem dziele posłużył Liszt, rozsnuwając na ponurym temacie starożytnego Cantus firmus „Dies irae" waryacye, w których brzmią echa zagrobowe, w których pojedynczemi grupami zdają się występować w ponurym zagrobowym tańcu grupy Holbeinowskich szkieletów. Motywa i sposób, w jaki kompozytor rozwinął swą myśl, wyprowadzając kościelny temat raz jako melodyę, drugi raz używając go za podstawę efektów kontrapunktycznych, lub wreszcie odziewając go w szatę najróżnorodniejszych figur i przekształceń, stawiają utwór ten w rzędzie tych pomnikowych dzieł, w których mistrz fortepianu sformułował swój śmiały program i całą geniuszu swego potęgę.

Wykonawcą pięknego dzieła, na które nie wielu chce i może porwać się wirtuozów europejskiego rozgłosu, był p. Domaniewski. Szczupłość miejsca nie dozwala mi charakteryzować potężnej gry znakomitego pianisty, który wykonaniem tego utworu wzniósł się do najwyższych poziomów artystycznej miary. Niezrównana technika, która w szalonych przeskokach znalazła obfite do popisu pole, wystąpiła w wykonaniu tego *par excellence* popisowego i na odnośne efekta obliczonego utworu, w całej pełni. Artysta zadziwił i porwał nas siłą i łatwością, z jaką pokonywał najeżone trudnościami przejścia, lub pewnością, z jaką atakował staccato palcowe, naśladujące chrzęst kości szkieletów, a biegnące w cudnym takcie z akompaniamentem orkiestry. P. Domaniewski staje tem dziełem w rzędzie wirtuozów europejskiej miary na chlubę imienia i sztuki polskiej i chlubę konserwatoryum krakowskiego, które taką siłę dla siebie pozyskać zdołało.

Burza oklasków była dzielnemu wykonawcy nagrodą za wrażenie, jakie zgotował publiczności roentuzyazmowanej grą, jakiej dawno nie słyszała. Odwdzięczając się za przyjęcie, p. D. dorzucił nad program ślicznie wypieszczoną „Berceuse" Chopina i „Prządkę" Mendelssohna, oba utwory umiejętnie dobrane dla złagodzenia ponurych efektów dzieła Lisztowskiego.

Pięknie wykonane przez p. Stingla „Andante" Moliqua z tow. orkiestry, w którem dzielny wiolonczelista wytwornie i z wielką czystością prowadził śpiew, dopełniło solowej części programu.

W zakończeniu chór mięszany odśpiewał „Pieśń żniwiarzy" z „Prometeusza" Liszta, utwór poważny, który w wykonaniu wypadł trochę za surowo.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— (*nit.*) **Nowa książka przyszłości.** Jeszcze nie przebrzmiała wrzawa, jaką wywołało ukazanie się niezwykle zajmującej książki Bellamy'ego: „W roku 2000", w której widzimy tak ponętnie odmalowane rozkosze i doskonałości przyszłego stulecia, gdy ukazała się już druga praca, nie malująca wprawdzie idealnego społeczeństwa przyszłości, ale za to krytykująca ostro liczne wady i braki naszych czasów. Mówimy tu o tylko co wydanej w Niemczech książce pod tyt. „*Maschinenalter*", której autor niczem nawet dyskretnym pseudonymem się nie zdradza. Składa się ona z ośmiu rozdziałów, ujętych w rodzaj odczytów; z tych siedem dotyka wszystkich szczerb dzisiejszego ustroju społecznego, ósmy zaś zawiera krótko, ale z siłą skreślone dzieje tych, którzy pragnąc poprawy stosunków, padli ofiarą idei.

Poglądy autora są tak ciekawe, że postaramy się tu naszkicować je bodaj kilku słowy. Jest on przedewszystkiem gorącym zwolennikiem ustalonego pokoju, o którego możliwości przekonywa nas, jak stwierdza autor — tak błogosławiona w skutkach Unia stanów zjednoczonych Ameryki północnej — to też ludzkość cała bezwiednie dąży do federacyi ogólnej, łącząc się w coraz to większe grupy.

Obszerny rozdział poświęca autor dzisiejszemu szkolnictwu, które, zdaniem jego, przedstawia niepojęty wzór anachronizmu, przejawiającego się n. p. w tem, iż młode pokolenia przygotowują do życia bieżącego, każąc im obcować jedynie z klasykami t. j. niemal z abstrakcyą. Program nauki szkolnej pozostaje w tyle po za nauką rzeczywistą o całe stulecie. System szkolny uważa sobie za obowiązek wysyłanie w świat ludzi zupełnie niezdolnych i niczem nieprzygotowanych do walki o byt. Dość ironicznie zaznacza dalej autor, że w czasach, gdy całe kraje i społeczeństwa opierają się na polityce, gdy ona tworzy i obala rządy i prawa, wolno się wdawać w politykowanie wszelkim niepowołanym, wszystkim krzykaczom, nie mającym żadnego przygotowania do umiejętnego kierowania nawą państwową.

Wszystkich tych konserwatystów, liberałów i demokratów porównywa do znachorów, którzy nad chorym wykonywają różne kłamliwe praktyki lecznicze, zabierając ze społeczeństwa najlepsze i najżywotniejsze soki dla urojonych potrzeb ogólnych, a właściwie dla zadowolnienia swej własnej ambicyi, lub chciwości.

Najsmutniejszem ze wszystkiego jest jednak położenie kobiety, która po dziś dzień jeszcze jest albo wykwintnem cackiem (dopóty pożądanem, dopóki jest piękną), albo też roboczem zwierzęciem domowem, stosownie do zamożności i stanowiska swego pana i władcy. Tem ostatniem stała się kobieta, zwłaszcza w klasach niższych, gdzie oprócz pracy zarobkowej, spoczywa na niej wydawanie na świat, karmienie i wychowywanie dzieci i cały zachód gospodarstwa domowego, co ją przedwcześnie wyniszcza.

Wygodniejsza, ale o wiele więcej upokarzająca rola przypada kobiecie ze sfer majętnych. Cały zastęp bezmyślnych liryków przyczynia się tu niemało do pozostawienia kobiety na jej dotychczasowem stanowisku bawidełka. Wszystkie wady rodzaju ludzkiego, brak sił, lalkowatość, bierność umysłu, brak energii i inicyatywy, wystawiają ci poeci liryczni właśnie jako jej zalety. A gdy pchana prądem czasu i konieczności kobieta, otrząsa się powoli ze swej haremowej nicości, kształci umysł, hartuje wolę, pragnie wziąć i bierze czynny udział w pracy ludzkości, wówczas podnosi się namiętny okrzyk — że pieścidełko nie jest już dość powabnem i traci na swym wdzięku.

Jak widzimy więc, po za słusznemi uwagami zamieszcza autor trochę już przesadnej goryczy, siła jednak namiętności, jaką się cechuje jego oburzenie i ten szczery ból, jakim się krwawi jego serce na widok ran społecznych, czyni go wysoce sympatycznym.

O dziełku tem, aczkolwiek nieprzetłomaczonem dotychczas na język polski, wspominamy z umysłu z tego powodu, iż jest ono jednym z licznych przejawów niezadowolenia z dzisiejszego ustroju społecznego i że jako takie musi koniecznie wywoływać poważniejsze refleksye, budząc myśl do samodzielnej krytyki i głębszego zastanowienia się. Jest ono wyrazem fermentujących dziś w całej Europie poglądów i idei, i podobnie jak fantastyczna powieść Bellamy, lub głośne dzieło Nordaua: „*Konventionelle Lügen*" — rozchwytywanem jest przez ogół myślących czytelników.

Dział ekonomiczny.

Z dyrekcyi kolei państwowych otrzymujemy wyjaśnienie, że niezrozumiałe obwieszczenie, umieszczone przed kilku dniami w naszym dzienniku, zawiera zniesienie rozporządzenia, wydanego w październiku 1890 r, którem skrócono 12 godzinny czas do naładowania i wyładowania wagonów towarowych na godzin 6. Zatem przywrócono obecnie na nowo 12 godzin czasu do naładowania i wyładowania wagonów.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy.*) Kraków, 24 lutego.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	8·75	9·15
Żyto	6·70	7·27
Jęczmień	6·25	7·10
Owies	6·50	7·—
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·50	9·—
Proso	6·—	7·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		2·80
Słoma		2·10
Koniczyna na paszę nowa za 100 kilogr.		3·
Ziemniaki za hektolitr	1·80	2·—
Jaja za kopę	1·50	1·65
Masło za garniec	3·75	4·—
Spirytus na 95° Trallesa za hektolitr		77·—
Okowita na 80° „ „		73·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 25 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	753·8 mm	52·3 mm	751·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°,0	—2°,2	+3°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	N 2	SW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	96 %	66 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy"

(*Telegramy Biura korespondencyjnego*)

Wiedeń, 25 lutego, *Wiener Ztg.* ogłasza mianowanie b. prezesa krakowskiej akademii umiejętności, dra Józefa Majera, z powodu jego ustąpienia i w uznaniu jego długoletniej, znakomitej działalności, tajnym radcą.

Wiedeń, 25 lutego. Wobec publikowanej w *Gaulois* z dnia 21 lutego b. r. korespondencyi z Wiednia, donoszącej o rzekomej pogadance sprawozdawcy tego dziennika z Kalnokym i podającej w niby to dosłownem brzmieniu zupełnie zmyślone oświadczenia Kalnokyego, o spotkaniu się czy też niespotkaniu się cesarza Franciszka Józefa z królem włoskim Humbertem, cesarzem niemieckim i carem moskiewskim, — dowiaduje się *Fremdenblatt*, że Kalnoky ani nie przyjmował u siebie sprawozdawcy dziennika *Gaulois*, ani z nim nie rozmawiał, że korespondent tego dziennika w Wiedniu jest w ogóle nieznanym i wszystkie wywody są zupełnie zmyślone.

Wiedeń, 25 lutego. Konferencya biskupów zwołana została do Wiednia na dzień 9 marca.

Wiedeń, 25 lutego. Ponieważ stan zdrowia Taaffego nieustannie się polepsza, biuletynów więcej wydawać się nie będzie. Lekarze zalecają mu jak najmniej mówić.

Wiedeń, 25 lutego. Ambasador rosyjski ks. Łobanow wyjechał za urlopem do Petersburga.

Berlin, 25 lutego. Bismark miał się wreszcie zdecydować przyjąć mandat z Hamburga (?) do Izby poselskiej sejmu pruskiego.

Berlin, 25 lutego. Według doniesienia *Reichsanzeigera* nastąpi z dniem 1 marca zniżenie opłaty pocztowej na 5 fenigów dla przesyłek drukowych wagi ponad 50 do włącznie 100 gramów. To rozporządzenie zastosowane będzie także do posyłek do Austro-Węgier.

Londyn, 25 lutego. Reprezentant *Biura Reutera* w Rzymie rozmawiał z Rudinim, który oświadczył, iż za najważniejsze swoje zadanie uważa utrzymanie serdecznych stosunków Włoch z Anglią, ani w Europie, ani w Afryce nie ma kwestyi spornej, któraby je rozdzielić mogła. Włochy prowadzić będą pokojową, pojednawczą polityką.

Co do Francyi, Rudini dąży do usunięcia wszelkich nieporozumień i wywołania pełnego zaufania, gdyż serdeczna przyjaźń Włoch z Francyą jest jednym z nieodzownych warunków pokoju europejskiego.

Londyn, 25 lutego. W Izbie niższej potwierdził Smith wiadomość, że rząd zamierza ustanowić komisyę celem zbadania punktów spornych pomiędzy pracodawcami i robotnikami i celem rozważenia i orzeczenia czy wprowadzenie nowych ustaw jest pożądane lub możliwe.

Rzym, 25 lutego. *Agencya Stefaniego* donosi z Massawy: Zgraja z 600 ludzi złożona urządziła w celu rabunku wyprawę i przekroczyła granicę. Kapitan Pinetti, na czele oddziału, złożonego z krajowców, rozbił zgraję, która straciła 200 zabitych, pomiędzy nimi trzech dowódców. Wielu rannych dostało się do niewoli. Wojsko krajowców straciło dwóch zabitych, siedmiu zraniono.

Belgrad, 25 lutego. Wszystkie dzienniki partyi radykalnej ogłaszają uchwałę klubu radykałów, na mocy której Stanojewics z powodu żądania, by złamano konstytucyę, wszystkiemi głosami przeciw jednemu z klubu został wykluczony.

Belgrad, 25 lutego. Prezydent rady stanu Dokic zrezygnował z tej godności. W miejsce jego zamianowany prezydentem były prezes ministrów Gruics.

Posiedzenie skupczyny, na którem nowy gabinet rozwinie swój program, zwołane na pojutrze.

Filipopol, 25 lutego. Pomiędzy uczniami gimnazyalnymi wybuchły wczoraj rozruchy z powodu niezadowolenia z profesorów. Policya przywróciła porządek za pomocą sikawek ogniowych.

St. Louis, 25 lutego. W Kamerunie i w okolicach nad ujściem Nigru grasuje żółta febra; zachodzi obawa, że wybuchnie i tutaj.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 25 lutego 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	95
Zjednoczony dług w srebrze	91	95
Austryacka renta złota	109	85
5% austryacka renta (marcowa)	102	—
Akcye banku austro-węgierskiego	989	—
Akcye kredytowe	308	25
Londyn	114	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	13
Dukaty austryackie	5	44
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	45

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Jedwabne Grenadyny czarne i kolorowe (także we wszystkich jasnych kolorach) od 95 ct. do 9 złr. 25 centów za metr (18 gatunków, wysyła sztukami lub kawałkami franko i oclone skład fabryczny G. HENNEBERG (c. i k. dostawca nadworny), Zürich. Wzory odwrotnie, wysyła się list z marką 10 ct.

Dziś wyszła z pod prasy i jest do nabycia
tylko w Administracyi „Nowej Reformy"
broszura p. t.:
Uwagi na czasie.
I. Sprawa ruska: Wspomnienia, spostrzeżenia, uwagi, wnioski, spisał Jił. 497-10
Po cenie 20 ct. za egzemplarz.

Wszelkie papiery wartościowe
banknoty zagraniczne i monety
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany
filii c. k. uprz. galic.
Banku hipotecznego
w Krakowie, Rynek, l. 30.
Zlecenia z prowincyi uskuteeznia się odwrotną pocztą **bez doliczenia prowizyi.**
(211 83-100)

Rozkład jazdy

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego,** — ważny od 1 października 1890.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 min. 59 — kuryerski godz. 7 min. 17.
Do Lwowa: mięszany godz. 6 min. 19 — kuryerski godz. 8 min. 3 — osobowy godz. 10 min. 50.
Do Bonarki: mięszany godz. 9 min. 22.
Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 min. 42.
Do Wieliczki: mięszany godz. 11 min. 19.
Do Warszawy: osobowy godz. 5 min. 59 i godz. 9 min. 42.

Po południu.

Do Bonarki i Oświęcima: osobowy godz. 2 min. 24.
Do Wiednia: osobowy godz. 3 min. 22 — kuryerski godz. 9 min. 59.
Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 min. 52.
Do Bonarki: mięszany godz. 7 min. 17.
Do Lwowa: osobowy godz. 10 min. 47.

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 24 i godz. 10 min. —.
Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.
Z Oświęcima: osobowy godz. 7 min. 27.
Z Wiednia: kuryerski godz. 7 min. 47 — osobowy godz. 10 min. 8.
Z Warszawy: kuryerski godz. 7 min. 47.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowy godz. 2 min. 37 i godz. 6 min. 4 kuryerski godz. 9 min. 42.
Z Bonarki: mięszany godz. 4 min. 25.
Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22.
Z Wieliczki: mięszany godz. 7 min. 39.
Z Wiednia: kuryerski godz. 9 min. 10 — osobowy godz. 10 min. 4.

AUGUST RACZYŃSKI
Dom Bankowo-Komisowy, Kantor wymiany
w Krakowie, Rynek główny Nr. 43 Linia A—B.

Kupuje i sprzedaje, tak na rachunek własny, jak i w drodze komisowej: papiery państwowe, akcye, listy zastawne, losy, monety, oraz inne walory, eskontuje i realizuje wylosowane efekta i kupony; wydaje krótkoterminowe przekazy do wypłaty we wszystkich znaczniejszych miastach w Austryi i zagranicą; przyjmuje zlecenia giełdowe, wykonywując takowe spiesznie pod najkorzystniejszemi warunkami
łaskawe zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Młody człowiek

biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej, ładnie piszący, obznajomiony z prowadzeniem ksiąg, znajdzie zatrudnienie w **Agencyi dla Rolników w Krakowie, Rynek, 34.**

484 1 3

ANDRZEJ GUCWA
krawiec męski

w Krakowie, ul. Poselska, L. 19, (naprzeciw hotelu Narodowego) poleca swoją

Pracownię sukien męskich
oraz
Skład sukna i kortów

z fabryk krajowych i zagranicznych.

Zamówienia wykonuje z własnego i dostarczonego mu materyału podług najświeższych żurnali, po cenach umiarkowanych i na czas umówiony, ku zadowoleniu najwybredniejszych wymagań Szanownych Panów. 488 1 10

Dom murowany

z ogrodem i budynkami gospodarskiemi, **w Wadowicach, L. 27, z wolnej ręki do sprzedania.**

Wiadomość w Krakowie, ul. Poselska, L. 15, III piętro. 281 1 2

Do sprzedania

parter, nowy, wysoki, o 8 ubikacyach, z ogródkiem, pod L. 380, w Podgórzu, ul. Mickiewicza, nadający się osobliwie dla pp. emerytów z powodu jego zdrowego położenia i świeżego powietrza, pod korzystnemi warunkami.

Wiadomość u WP. **Horaka, substytuta notaryalnego w Podgórzu.** 485 1 3

(Przedruk nie będzie płaconym.)

Obwieszczenie.

Wiosenny

jarmark na konie
w Krakowie.

W dniu 10 marca 1891 r. rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 10 marca 1891 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na targowisku „na Groblach".

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III Magistratu m. Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał odnośne korespondencye. 407 2 2

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, dnia 31 stycznia 1891 roku.

Ładne **wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.** Jeszcze dotąd nie bywałe **próbki w zeszytach dla krawców** niefrankowane i tylko za **uiszczeniem 20 złr.,** które po uskutecznieniu zamówień bierze się w rachubę.

Materye na ubrania.

Peruwien i Dosking dla Wieleb. **Duchowieństwa,** przepisane materye na **uniformy** dla c. k. **urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby,** sukna na **bilard** i **stoły do gry,** na nieprzemakalne **myśliwskie ubrania** i **materye do prania, Pledy podróżne** od 4—14 złr. itp.

Kto chce kupować **prawdziwą mające wartość, dobre, trwałe i czysto wełniane towary sukienne,** a nie tanie **szmaty,** które ze wszech stron ofiarują i które nie opłacą się nawet za **robotę krawiecką,** niech zwróci się do

Jana Stikarofskye'go w Bernie.

Największy **skład sukna** na Austro-Węgry.

W moim **stałym** składzie na ½ **miliona złr. w. a.** i przy moim **światowym interesie** jest rzeczą **samą** przez się zrozumiałą, że wiele **resztek** pozostaje; każdy **zdrowo myślący człowiek** musi zrozumieć, że z tak małych **resztek i odcinków żadnych próbek** wysyłać nie można, ponieważ przy rozsyłce setek **zamówień na próbki,** wkrótce **niczby nie zostało,** jestto przeto czystem **oszustwem,** jeżeli firmy handlowe sukna ponimo to inserują o **resztkach i odcinkach,** gdyż w tych wypadkach **odcinki próbek** są z całych sztuk a nie z **resztek;** zamiary tego rodzaju **postępowania** są aż nadto zrozumiałe.

Resztki, nieprzypadające do gustu, odmienia się, lub **pieniądze** zwraca się. Barwę, długość i cenę należy podać przy zamawianiu resztek. 386 4 24

Wysyłka tylko za pobraniem, nad 10 złr. franko.

Korespondencya w polskim, czeskim, niemieckim, węgier., włoskim i francuskim języku.

MASSAGE.
Dr. MICHAŁ KAUFMANN

leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięsni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hystyrye, jako też **atonię kiszek i otyłość** za pomoc) **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera, w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej L. 32.** 106 24 34

Stanowisko

poważne, przemysłowo-handlowe, ze znacznym dochodem rocznym, przy nakładzie 10 złr., oferuje osobom inteligentnym choćby niefachowym, w każdem mieście Galicyi, Bukowiny i Szląska **Agence Centrale, Wien, V, Grüngasse, 21.** 458 2 8

Korespondencya polska.

Od 20 lat **we Lwowie** Hotel Żorża.

JÓZEF IWANICKI
CHRZEŚCIAŃSKI HANDEL
maszyn do szycia

Sprzedanych maszyn **12.000.**

FILIA
Kraków,
ulica św. Jana, L. I.

464 1 6

TYLKO Z NAJLEPSZYCH **FABRYK zagranicznych.**

Groma natrętnych pejsatych agentów krąży po domach i sprzedaje najgorszą tandetę za jakieś oryginalne amerykańskie, bo dostają za to 25% od każdej sprzedanej sztuki.

Na łask. żądanie cennik wysyła się odwrot. pocztą.

NOWY APARAT TKACKI robi setki bar. piek. i pożytecz. rzeczy.

! BEZ KONKURENCYI !

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 171 18 120

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

L. 54.048/90.

Ogłoszenie konkursu.

Sejm krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem uchwałą z dnia 26 listopada 1890 polecił Wydziałowi krajowemu rozpisywanie co lat trzy konkursów dramatycznych i wyznaczenie dwóch nagród z funduszu krajowego za najlepsze utwory sceniczne w kwocie 500 i 250 złr. w. a.

Na mocy tej uchwały Wydział krajowy rozpisuje niniejszem pierwszy konkurs dramatyczny **z terminem prekluzyjnym po koniec września 1891 r.** na oryginalne utwory sceniczne w języku polskim w zakresie dramatu i poważnej komedyi, obejmujące co najmniej trzy akta i zapełniające cały wieczór teatralny.

Prace konkursowe nadsyłać należy w powyższym terminie pod adresem Wydziału krajowego we Lwowie, zaopatrzone znakiem lub godłem autora, które umieścić trzeba także na zamkniętej kopercie, zawierającej wewnątrz imię, nazwisko i adres autora.

Prace już drukiem ogłoszone, jak niemniej przedstawione na którejkolwiek scenie, nawet amatorskiej, są od konkursu wykluczone. Nie będą również przypuszczone do premiowania prace autorów już nieżyjących, chociażby dotąd ogłoszonemi nie były.

W przeciągu trzech miesięcy po upływie terminu konkursowego nastąpi rozstrzygnięcie konkursu i przyznanie nagród przez osobną komisyę konkursową, która zbierze się w Wydziale krajowym pod przewodnictwem Marszałka krajowego lub jego zastępcy.

Do tej komisyi zaprosił Wydział krajowy następujących panów:

1) JW. hr. dra Stanisława Badeniego, posła na sejm krajowy.
2) JW. hr. Władysława Koziebrodzkiego, posła na sejm krajowy.
3) W. Stanisława Koźmiana, b. dyrektora teatru krak., redaktora „Czasu".
4) W. Adama Krechowieckiego, redaktora „Gazety Lwowskiej".
5) W. Władysława Łozińskiego, literata, członka Akademii umiejętności.
6) W. Dra Antoniego Małeckiego, b. profesora literatury w Uniwersytecie lwowskim, członka Akademii umiejętności.
7) W. Dra Romana Pilata, profesora literatury polskiej w Uniw. lwowskim.
8) W. Tadeusza Romanowicza, członka Wydziału krajowego, przewodniczącego w komitecie dla nadzoru artystycznego sceny lwowskiej.
9) JW. hr. Stanisława Tarnowskiego, prezesa Akademii umiejętności i profesora literatury polskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Komisya konkursowa rozstrzygnie większością głosów i przyzna nagrody dwom utworom uznanym za najlepsze z pomiędzy nadesłanych na konkurs.

Ogłoszenie wyniku konkursu za pośrednictwem pism publicznych i wypłata nagród nastąpi w ciągu miesiąca grudnia 1891 r.

Własność utworów nagrodzonych na konkursie pozostaje ich autorom.

Manuskrypta, na konkurs nadesłane, zwrócone zostaną właścicielom na ich koszt wraz z kopertami zamkniętemi, jeżeli Wydziałowi krajowemu wskażą w inny sposób swoje adresy.

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 2 stycznia 1891 r. 330 2 2

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(poc. mięsz. (Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięsz. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. L.)	
10·19 rano	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięsz. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·06 „	(poc. mięsz. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. L.)	

Odjazd z Tarnowa:

4.46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9.54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobowy Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór (pociąg osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 305 18 0

Fabryka wapna w Płazie

poleca Szanownej Publiczności swoje

wapno muszlowe

uznane przez Muzeum technologiczne w Wiedniu **za najlepsze,** po cenach umiarkowanych.

Zamówienia przyjmuje:

Centralne biuro Gustawa Barucha w Podgórzu, filia w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 23.
Administracya wapiennika w Płazie poczta Chrzanów.
P. Arnold Werner we Lwowie.
P. E. L. Neltze w Tarnopolu. 331 7 12
P. Zygmunt Moszkowitz w Bilsku.

C. i k. wył. uprz. Fabryki

Aleksandra Herzoga, Wiedeń, I., Graben, Bräunerstrasse, 6,

dostarczają za najlepsze uznane

Maszyny do prania (Patent Strakosch & Boner). **Wyciskacze, Magle, Przyrządy do prasowania** itp.

Zamknięcia kanałowe automatyczne. Najlepsze **ochrona** przeciw **zalewom,** przeciw **szczurom,** przeciw **wyziewom.**

K. K. PATENT ALEX. HERZOG WIEN

Piece Meidingerowskie pojedynczo, a pięknie wykonane. **Piece Regulatory, Calorifery, Przyrządy wentylacyjne. Opalania central.**

Sprzedaż pod gwarancyą. — Cenniki illustrowane darmo i opłatnie. 24 13 26

Gospodynie domu,
346 9 24

które są **oszczędne** i chcą pić dobrą, smaczną **kawę,** niech zwrócą się do **Altstädter's Kaffee-Bureau, Budapest,** skąd pocztą w 3, 5 i 10 kilogramowych paczkach rozsyła się codziennie po całym świecie najlepsze gatunki **mięszanej kawy Cuba, perłowej i Mocca** po złr. 1 30 za 1 kilogram za przysłaniem należytości naprzód lub za pobraniem poczt

Altstädter, Budapest, Königsgasse, 72, 1. St., 15.

3 kilo złr. 3.90.	5 kilo złr. 6.20.	10 kilo złr. 12.

Biuro wywiadowcze ŚWIDERSKIEGO
w Tarnowie

poszukuje 290 43 300 **dwóch londynerów i kelnerki,** z niemieckim językiem, do hotelu, **praktykanta do handlu korzennego,** pierwszeństwo mają z prowincyi.

Pracownia krawiecka ANDRZEJA BERNACKIEGO
w Krakowie
przy ul. Sławkowskiej, 2,

odszczególniona srebrnym medalem państwowym. 488 3 10

przyjmuje wszelkie w zakres krawiectwa wchodzące zamówienia i takowe wykonywa podług najświeższych żurnali na czas oznaczony po cenach umiarkowanych.

Na składzie

gotowe ubiory męskie i dziecinne na każdą porę roku, własnego wyrobu, oraz **wielki wybór**

SUKNA i KORTÓW

z pierwszych fabryk krajow. i zagran.

Firma „Lux" (Dr. Borkowski) Kraków, ul. Gertrudy 7. Sklep parter. Kantór II piętro.

Maszyny do szycia
wszelkich systemów

najlepsze, poręczone, ceny **niebywale niskie,** np. **nożna Singera A.,** rodzinna, przemysłowa, udoskonalona, wraz z wszelkiemi dodatkami i aparatami, z 5-letnią poręką, tylko **29 złr.** (zamiast 68 złr.)

Tytania IV., krawiecko-szewska, od **55 złr.,** wszelkie inne stosunkowo. Na prowincyę wysyła się za zaliczką po odebraniu zadatku.

Agentów i zastępców na cały kraj i Królestwo Polskie potrzeba. 174 35 300

SKŁAD

aparatów, przyborów, przyrządów, materyałów i wszelkich potrzeb do

fotografii

dla pp. zawodowych i amatorów fotografów.

Ceny najniższe.

Nowy **aparat migawkowy „Lux",** kompletny, poręczony, **od 24 złr.**

Płyty „Apollo", papier platynowy, chemikalia Merciera i t. p.

Laboratoryum dla pp. amatorów.

Lux-Borkowski.

Kraków, ul. Gertrudy, 7.

W. C. ANGELUS
dawniej
F. BRUNO HAHN

poleca 253 5 0

Koszule, kołnierzyki i mankiety, Krawaty, Pantofle mikado i skórzane, Bielizna Jägera, Kaftaniki siatkowe, Skarpetki, Spinki, Parasole.

Skład Fortepianów
JANA Mattus KORDECKIEGO
w Krakowie

ulica św. Anny, b. Hotel Victoria,

sprzedaż 104 15 0

za gotówkę, na raty, wynajem i zamianę.

Największy wybór.

KRAWATY

męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 28 14 0

parasole jedwabne, laski, tutki do papierosów

firmy Cawley & Henry w Paryżu poleca Magazyn

Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Uwagi godne.

Franko.		Franco.
5 kilo	bryndzy jesiennej	3.50
5 „	cytryn	1.40—1.60
5 „	cykaty w cukrze	6.80
5 „	daktyli najcelniejszych	7.40
5 „	daktyli celnych	3.40
5 „	kawy Ceylon najcelniejszej	10 —
5 „	kawy Ceylon celnej	9.50
5 „	kawy Ceylon średniej	9.—
5 „	kawy Rio celnej	8.50
5 „	kompotów 6 słoików	3.20
5 „	karfiołów	1.60—1.90
5 „	migdałów wybieranych	7.25
5 „	migdałów celnych	6.80
5 „	marmelady morelowej	5.—
5 „	orzechów włoskich bez łupki	4.50
5 „	powideł wybornych	2.10—2.30
5 „	pomidorów gotowanych ½ L.	1.90
5 „	pomarańcz	1.60—2.—
5 „	rodzenków bez pestek	4.——5.—
5 „	rodzenków z pestkami	3.30—3.60
5 „	rodzenków czarnych I.	3.70—4.—
5 „	śledzi holenderskich 30 sztuk	2.70
5 „	śledzi marynowanych	2.30
5 „	ssmalcu najcelniejszego	3.50 - 3.90
5 „	słoniny solonej 3.30, wędz. lub papr.	3.70
5 „	śliw suszonych najcel.	2.20—2.40
5 „	soczewicy morawskiej	1.30—2.—
5 „	szynki wędzonej	5.——6.—

Przy nadesłaniu należytości za 3 pakieciki potrąca się 30 ct. 424 3 10

Tomasz Gurowicz. Budapeszt.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 372 3 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Uczniów, uczennice

oraz **osoby dłuższy czas przebywające w Krakowie,** przyjmuje **na mieszkanie każdego czasu** pod przystępnemi warunkami. 419 3 4

Ulica Poselska, L. 19, II piętro.

Bulion

z dziczyzny i drobiu, kilo 5 złr. pół kilo złr. 2·50, wysyła franco **Felicya Seidler w Krynicy.** 456 2 4

FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski

w Krakowie, ulica Dietlowska, L. 51, filia ulica Floryańska, L. 4,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.

Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 38 25 105

Warszawa
Arcydzieło Artura Grottgera

w **siedmiu obrazach,** należące do wielkiego cyklu tego geniusza, a mianowicie: **„Wojny", „Polonii" i „Lituanii",** wyjdzie nakładem

Siostry nieśmiertelnego Artura.

Wydanie będzie **heliograwurowe,** wykonanie i format ten sam, co „Wojny".

Spis obrazów Warszawy:

Obraz I. **Podczas Mszy św.**
II. **Na nieszporach.**
III. **Chłop i szlachta..**
IV. **Żydzi.**
V. **Na placu Zygmunta.**
VI. **Wdowa.**
VII. **Zamknięcie kościołów.**

Przedpłata na całe dzieło wynosi **4 złr.** do 10 marca, t. j. do ukazania się dzieła. Po wyjściu cena będzie podwyższoną. 455 2 6

Przedpłatę przyjmuje **księgarnia Gebethnera i Sp. w Krakowie.**

Uczennice

potrzebujące **przygotowania do egzaminów** szkół tak ludowych, jak wydziałowych, lub kursów Seminaryum nauczycielskiego, chcące również pobierać **lekcye języka polskiego, historyi, geografii i literatury,** zechcą się zgłosić pod adresem:

Sebalda z Tarasiewiczów Münnichowa,

Rynek gł., 15, III piętro. 382 4 5

Dwie broszury:

Dr. Jan Scovazzi: O Sprawie Bożej, którą czyni Andrzej Towiański. Swiadectwo złożone w arcybiskupstwie turyńskiem. (Tłumaczenie z włoskiego.) Kraków, 1890. (28 str.) **Cena 25 ct.**

Karol Baykowski: Z nad grobu: I. Spowiedź. II. Wyjątki z listów. Kraków, 1891. (132 str.) **Cena 60 ct.** 300 9 10

Do nabycia w **księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.**

Nakładem K. Kozłowskiego w Poznaniu wyszło dzieło p. t.

„Malowniczy opis Polski".

Ułożył J. Chociszewski.

352 stron, 4 mapki, 90 rycin.

Cena za egz. 2 złr., za egz. z oprawą złr. 2.40, w lepszej oprawie złr. 2.70 z przesyłką franko.

Pisma wielkopolskie wyraziły się z uznaniem o „Malowniczym opisie Polski". Powiedziano, że książka ta powinna znajdować się w każdym domu polskim. 405 2 4

Należytość uprasza się nadsyłać pod adresem: **K. Kozłowski, Poznań, Długa, 8.**

Prospekta na życzenie nadsyła się franko.

2 lodownie

doskonałe, w śródmieściu; są **zaraz do wynajęcia.**

Wiadomość: **ulica Jasna, 6,** na parterze prawo. 434 8 3

Rozsyłkę Win

w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła

wraz z opłatą pocztową
SKŁAD WINA
JANA BAUMANA
105 17 34 **w Bochni**

Gąsiorek hegelayskiego	Nr. I.	złr.	2·50
„ „	Nr. II.	„	2·75
„ „	Nr. III.	„	3·—
„ samorodnego		„	3·35
„ „ szlachet.	Nr. I.	„	3·85
„ „	Nr. II.	„	4·50
„ maślacza I. putowego		„	5·—
„ maślacza II. putowego		„	6·—
„ maślacza III. putowego		„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.		„	12·—
„ Erlauera czerwonego		„	2·75
„ Erlauera czerwon. starszego		„	3·25
„ wina biskup., korzen. wzmac.		„	6.—
„ Mailbegera austryac. białego		„	2·85
„ Gumpordskirch. austr. b. 1872		„	3·50
„ Vöslaera Ausstich czerwony		„	3.65
„ „ „ biały		„	3.65

Zakład stolarski
BRACI LIGĘZÓW

Kraków, ulica Długa, 13, 152 8 0

przyjmuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące, meblowe i fabryczne, po przystępnych cenach.

HOTEL KRAKOWSKI w KRAKOWIE

pokoje od 50 ct. do 2 złr. Restauracya.

Remiza do wynajęcia. 128 9 0

Pierwszorzędne Łazienki. Łaźnia parowa i Tusze wszelkiego rodzaju w miejscu.

Bieliznę damską i męską,
Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty
otrzymał w wielkim wyborze
i poleca 471 1 0
Kazimierz Niesiołowski
Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.
Ceny bardzo niskie.

Dopiero co opuściły prasę:

Nowe przepisy
dotyczące
statystyki zagranicznego handlu
zestawione dla praktycznego użytku.
Statystyczny spis towarów
w abecadłowym porządku.
Wydany za pozwoleniem c. k. Ministerstwa handlu przez 490 1 2
Aleksandra Dorna.
Gospodar. nakład, Aleks Dorna w Wiedniu.
Cena 50 cent. w każdej księgarni.

Handel korzeni i win

w pełnym ruchu, w jednej z głównych ulic Krakowa, od lat 10 istniejący, jest z powodu słabości właściciela **pod korzystnemi warunkami do odstąpienia.** Objaśnień udzieli listownie **„F. Bruno Hahn w Krakowie".** 489 1 6

Magazyn Mód R. Bednarskiej

został przeniesiony z **d. 24 lutego na ul. św. Marka,** do domu WPP. Bzowskich. 491 1 5

Młody człowiek

władający językiem niemieckim i polskim w piśmie i mowie, znający się na prowadzeniu ksiąg handlowych i korespondencyi, oraz na gospodarstwie, poszukuje umieszczenia przy gospodarstwie lub jakiej fabryce. Łaskawe zgłoszenia pod **A. R.** do Adm „N. Reformy". 495 1 4

Do handlu Ant. Suskiego w Krakowie
potrzebnym jest
chłopiec do praktyki
z ukończoną II klasą szkół średnich. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 492 1 3

Potrzebna zaraz 494 1 3
panna służąca
kompletnie uzdolniona.
Adres: ul. Jagiellońska, 9, I p.. Lew.....

Aniela Danesz

akuszerka 493 1 3
od dwudziestu paru lat praktykująca, bez familii, przyjmuje panie w różnych słabościach kobiecych pod dyskrecyą i poleca się łaskawym względom. Adres: **ul. Grodzka, L. 42, 1 piętro, w podwórzu.**

Pierwszy skład apteczny
J. Wiśniewskiego
magistra farmacyi,
w Krakowie, ul. Stradom.

Z powodu byłej eksplozyi, po długiej mojej słabości, objąłem osobiste kierownictwo i napowrót zaopatrzyłem powyższy skład we wszelkie świeże materyały aptecane, środki uniwersalne, bandaże, aparaty, instrumenta, opatrunki chirurgiczne, oraz wody mineralne tak jak przed tem po cenach fabrycznych.

Polecając się względom Sz. Publiczności pozostaję z szacunkiem
J. Wiśniewski.

Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 464 2 10

Bardzo ważne dla Pań!

Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywatna p. **Marya Korsiden, w koncesyonowanym Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Kiein"**, gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniają się, przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 2795 8 12

Wł. GONET

w Korczynie ad Krosno
poleca swoje
Płótna lniane, ręczne,
od najgrubszych do najcieńszych,
(sztuka 35 mtr. dług. od 10— 0 złr. i wyżej), na koszule, prześcieradła bez szwu itp, **pod względem trwałości i jakości przewyższające fabryczne,** obrusy, ręczniki, dymy, chusteczki do nosa (tuzin 3 złr. 25 cent.) **po cenach przystępnych.**
Wysyła nie licząc kosztów opakowania z zadowoleniem Szan. Odbiorców. 110 9 0
Próbki franco.

Do wynajęcia mieszkania
od 1 lipca 1891 w domu pod L. 14, Podwale, Kraków, obok hotelu Krakowskiego, 1) **parterowe,** 2) **I piętro,** każde po 8 pokoi z przynależnościami 389 2 3

ALBUMY

wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki
poleca 29 15 0
Magazyn
„Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

KOMEDYE i MONOLOGI.

Oryginalne i tłomaczone.

KOMEDYE.

Bałucki M. O Józię.
— Kuzynek.
Fredro J. Al. Hypnotyzm.
Gomulicki W. Skrytka.
Kościelski J. Dzienniczek Justysi.
Mellerowa Z. Fałszywe blaski.
— Przemędrkował.
— Postanowienie.
Allari K. Bukiet.
*** Pojedynek u Ninon.
Busnach W. Chateau Yquem.
Dreyfus A. Histeryczka.
Gondinet E. Mgła.
Dumas A. Zaproszenie do walca.
Meilhac H. Księżna.
Pailleron E. Podczas balu
Holpein H. Model na bohaterkę.
Cagna G. Na balkonie.
Eljana. Wieszczba róży.

MONOLOGI i DYALOGI.

Reinstein F. Muzykalny dyalog estradowy.
Przybylski Z. Pies.
Reinstein F. Przed monologiem.
Rapacki W. (syn). Monolog zakochanej.
Szymanowski W. Aktor.
Monselet. Moje kieszenie.
Billaud. Niezdecydowany.
Durand. Mój chrzestny ojciec.
Normand J. Raki.

Wyszły nakładem **„Echa muz. i teatralnego"** (**Rajchman i Frendler** Senatorska, 26) i są do nabycia po
Rs. 1 kop. 50 za egzemplarz. 207 6 6

Za **najpyszniejsze i najulubieńsze perfumy** do chustek od nosa itp. uznane są **LOHSEGO** słynne w świecie **specyalności perfum!**

LOHSEGO
Konwalie.
Heliotrop biały.
Róża Marechal Niel.
Złota lilia.
Peau d'Espagne.

NOWOŚĆ!
Lohsego
Lilas blanc.
(Weisser Flieder).

Przy kupnie baczna należy zwracać uwagę na firmę 205 12 15
GUSTAW LOHSE BERLIN 45 Jägerstrasse 46.
NADWORNY PERFUMER.
Do nabycia w lepszych składach perfumeryj, galanteryjnych i aptekach Austro-Węgier.

W. STACHOWICZ

krawiec
cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 420 3 104
UNIFORMÓW
jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.**
Ceny umiarkowane.

ZAKOPANE

Zakład hydropatyczny otwartym zostanie **dnia 1 marca b. r.** W zakładzie zaprowadzone zostaną najnowsze ulepszenia. Mieścić on będzie obecnie 84 pokoi. **Ceny do 1 czerwca zniżone o 20 procent.** 371 3 4

Na żądanie wysyła się prospekta.

Administrator *M. Jaroszyński.*
Właściciel i kierownik zakładu *Dr. Chramiec.*

C. i k. nadworni dostawcy
Grubo
platerowane
NACZYNIA STOŁOWE
(szkatuły wyprawne).
Specialne przedmioty dla Hoteli, Restauracyi, Kawiarni, Zakładów, Klubów i Menaży Officerskiej.
* Cenniki illustrowane gratis i franco. *
CHRISTOFLE & SP.
Kompletny **nerwis** składający się:
12 łyżek, 12 grabków, 12 nożów stołowych, 12 grabków, 12 nożyków dessertowych, 12 łyżeczek do kawy, 1 chochla, 1 chochelka i 1 łyżka półmyskowa, kosztuje razem **złr. 100.—**
Znak fabryczny
WIEN, I. Opernring, Heinrichshof.
137 9 25

Konie należy ochraniać przed wilgocią i zimnem!

Specyalnością niżej podanej firmy są bezsprzecznie jej

DERKI na KONIE

firma ta przyjęła **jedyny główny skład i wyłączną sprzedaż** jednej z najpierwszych i największych fabryk, a z powodu **nadzwyczajnego odbytu** jest w możności sprzedawać **trwałe i mocne** derki najlepszej jakości po następujących **bajecznie niskich** cenach.

Przednie derki na konie
190 ctm. długie, 130 ctm. szerokie, **pierwszej jakości,** o ciemnem tle i z jasnym brzegiem, **gęste i ciepłe,** za sztukę tylko **złr. 2.50:**
Te same, 2 metry długie, $1^1/_2$ metra szerokie, za sztukę tylko **złr. 2.80.**

Eleganckie siarko-żółte derki fijakierskie z poczwórnym, szerokim czarno-czerwonem lub niebiesko-czerwonym brzegiem, około 2 metry długa, a $1^1/_2$ mtr. szeroka, **nadzwyczaj elegancko sporządzone,** ozdoba każdego konia, za sztukę tylko **złr. 3.50.**

Pyszne, złoto-żółte pańskie derki podwójne po jednej stronie o złoto-żółtym tle i poczwórnym, szerokim, czarno czerwonym brzegu, po drugiej stronie szare, gęste, z długim włosem, miękkości jedwabiu, około 2 metry długie i $1^1/_2$ metra szerokie, mogą być także użyte jako **przepyszny dywan,** za sztukę tylko **złr. 4.50.**

Setki zamówień ze strony władz wojskowych i szlachty.

„Zechciej Pan, ile możności jak najśpieszniej, dla szwadronu dalszych 10 sztuk siarko-żółtych derek po złr. 3.50 jak poprzednio nadesłać". C. i k. pułk Ułanów, Nr. 2, **cesarza Franciszka Józefa.** (1 szwadron.)

„Przeszlij Pan natychmiast jeszcze 10 derek po złr. 2.50, a 17 po złr. 3.50". C. k. Zarząd umundurowania pułku piechoty Nr. 5, Mickolez.

Według wzoru upraszam o nadesłanie: 24 derek po złr. 2.50, 12 derek po złr. 3.50 i 12 derek po złr. 4.50. Zarząd górniczy Vordernberg.

Wysyłka natychmiastowa na wszystkie strony pocztą, koleją lub okrętem za pobraniem lub za gotówkę. Adres:
Pferdedecken-Fabriks-Niederlage
F. Bugànyi, Wien, III., Löwengasse, 14,
2 Stock, Thür 18. 170 7 20

Kalosze rosyjskie
1860. T.P.A.P.M. С.Петербургъ.
AMERICAN INDIA RUBBER C° RUSSIAN
z powyższą marką
w wielkim wyborze.
Bieliznę wełnianą systemu Dra G. Jaegera.
Czapki zimowe. 200 15 15
Rękawiczki wełniane angielskie
po zniżonych cenach poleca **Magazyn**
Br. Bilewskich
w Krakowie, obok kościoła N. Panny Maryi.

Srebr. medal zasługi, Wiedeń 1888.

END i HORN

FABRYKA
wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych
w Wiedniu, III., Apostelgasse, Nr. 26—32,

dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu: żelazne okna dla fabryk, szop i stajen; bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzye stalowe najnowszej konstrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary (Traverse) w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.

Dla pp. ślusarzy wykonywają projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi dla tychże warunkami. 157 7 52

Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim
Telegramy: **„ENDHORN" Wien.** **Telefon 766.**

Zakład pogrzebowy
WŁ. LIPIŃSKIEGO
w Krakowie, przy ulicy Zwierzynieckiej,
ma na składzie 129 9 0
trumny metalowe i dębowe; urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po umiarkowanych cenach.

Technik wiertniczy

z dobremi świadectwami i długoletnią praktyką, poszukuje **odpowiedniego umieszczenia przy kopalniach nafty.**
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **W. M.** poste restante **Krosno.** 451 3 3

L 1845.

Obwieszczenie.

Dnia 18 marca 1891 roku i następnych odbędzie się **w mieście Tarnowie w Galicyi,** stacyi kolej., **pierwszy główny jarmark na konie** odznaczający się doborem koni poprawnej rasy.

Magistrat miasta Tarnów
dnia 14. lutego 1891.
Burmistrz
450 2 3 *W. Rogoyski.*

Ogłoszenie.

Rozlosowanie dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych za rok 1890 odbędzie się w Krakowie podczas ogólnego Zgromadzenia **d. 15 marca 1891 roku.**

Dyrekcya uprasza przeto tych pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za akcye na rok 1890, iżby najpóźniej do **dnia 28 lutego b. r.,** pod utratą udziału w losowaniu, pieniądze za umieszczone akcye wraz ze spisami Członków nadesłali. 435 3 3

Kraków, dnia 15 lutego 1891 roku.

Dyrekcya
Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie (Sukiennice).

Ogniotrwałe
42 75 żelazne 25
KASETKI
do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe
KASY
najtaniej u
S. Berger
Wien, Bräunerstrasse 10.

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a
Ochrona własna.

Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męzką.** Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig**, Neumarkt 34, w Niemczech).

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.** 209 29 36

Bronisław Dobrzański
Kraków, Rynek główny, 22,
poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości
MAGAZYN
obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztą. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 107 24 0

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kulaka i Franzosa: **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 136 9 0

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. — PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N. B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
137 9 0

Parcela pod budowę

około 400☐ sążni, obok **ulicy Wolskiej,** (róg ulicy: Zgoda i Jabłonowskich) jest z wolnej ręki **do sprzedania.**
Wiadomość u właściciela **ul. Floryańska, 18, w fabryce forteplanów.** 427 3 4

Une Française

ayant suivi le cours supérieur préparatoire au brevet d'institutrice (au pensionnat de Ste Ursule à Fribourg), très habile en ouvrages manuels.
Une institutrice, Française,
musicienne, cherchent à se placer.
S'adresser au **bureau de Mme STÉPHANIE, Długa, 7.** 454 3 3

Pomocnik handlowy

fachowiec, ze Lwowa, z handlu galant., papierowego, szkła i porcelany, oraz tow. mięszanych, z poleceniami b. dobremi, poszukuje **posady od 1 marca.**
Zgłoszenia uprasza przesyłać do Adm. „N. Reformy" pod **Fachowiec W. R. T.** 459 3 3

Ważne
dla pp. właścicieli dóbr ziemskich.
Zestawiania Bilansów
jakoteż
sprawozdania i zakładania książek
gospodarstw wiejskich
podejmuje się urzędnik jednej z większych instytucyj finansowych w Krakowie.
Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod lit. **„R. M. 33"** do Admin. **„N. Reformy".** 90 3 6

Poszukuje
majątku
w cenie do 80.000 złr., lub **większej dzierżawy.** Dokładny opis pod adr. **Żywicki** poczta **Gawłuszowice.**
Pośrednictwo wykluczone. 426 3 4

Nie ma więcej kaszlu!
Oskara Tietzego
CEBULOWE BONBONS.

Stary wypróbowany środek domowy, działa nadzwyczaj szybko przeciw **kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu.** Właściwość składników tych bonbons zapewnia **jedynie** skutek, należy dlatego uważać na nazwisko **Oskar Tietze i markę cebulową**, gdyż są naśladownictwa **bezwartościowe**, a nawet **szkodliwe.**

W woreczkach po 20 i 40 ct.

Główny skład: aptekarz **F. Krisan w Kromieryrzu.** 138 9 13

Do nabycia w aptekach, drogueryach itp. **W Krakowie** w aptekach pp. Wiktora Redyka, Leona Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców. Konst. Wiśniewskiego.

Trawy Tymotki

400 kilo czystej, z ostatniego zbioru, razem po **28 złr.,** częściowo po **30 złr. za 100 kilo,** ma do sprzedania
J. Janiszewski w Szczurowej
stacya Słotwina. 452 2 3

Najpiękniejsza pamiątka
ozdobiona 22 illustracyami pragskiego zakładu Husnika
książka pamiątkowa z uroczystości
Złożenia zwłok
ADAMA MICKIEWICZA
na Wawelu.

Książka ta zawiera na 144 stronach wszystkie mowy wygłoszone w Montmorency, Zurychu, i Krakowie, najdokładniejszy opis sprowadzenia i złożenia zwłok wieszcza, nazwiska wszystkich delegatów na pogrzeb, bibliografię obchodu, wykaz wieńców i t. d.

(Dziełko w całej polskiej prasie odznaczone powszechną życzliwością i uznaniem.)

Do nabycia we wszystkich księgarniach po **80 cent. za egzemplarz zwykły, 1 złr. za welinowy.** Z przesyłką pocztową o 20 centów wyżej. 2863 6 0

Skład główny w drukarni Związkowej w Krakowie.

Sprzedaż pojedynczych egzemplarzy w Admin. „N. Reformy".

Dziesięć sztuk
knurków
rasy angielskiej **Jorkshire i Lincoln,** od 5 do 7 miesięcy wieku, **do sprzedania w stajni zarodowej w Glebułtowie** poczta Kraków.
460 2 3

COGNAC

vieux Champagne, marka „Non plus ultra", prawdziwy francuski, wyborny gatunek, przyśpieszający trawienie, wzmacniający osoby słabe i przychodzące po ciężkich chorobach do zdrowia, przesyła oclony i opłatnie za zaliczką po 8 złr. za 4-litrową baryłkę, albo we flaszkach $^3/_4$ litra opakowanych w koszyczek po 1 złr. 80 cent. za 1 flaszkę.

Również prawdziwy importowany
Jamajka Rum
po złr. 7.50 za baryłkę, albo za flaszkę jak wyżej po złr. 1.75. 121 14 39

Wyborną, słodką, naturalną
Malagę
po złr. 4.90 za baryłkę, albo za flaszkę jak wyżej po złr. 1.25.
R. Maiti, Tryjest.